KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, WTOREK 15 WRZEŚNIA 1931 ROKU | Nr. 212.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

NIEUDANY PUCZ W AUSTRJI.

AKCJA ROZPOCZĘŁA SIĘ O CAŁĄ DOBĘ ZAWCZEŚNIE.

WIEDEŃ, 14.9. O nastrojach, które stopniowo zaczynają się wytwarzać na terenie Austrji pod wpływem coraz silniejszego kontaktu z ruchem hitlerowskim, najwidoczniej świadczą wypadki, które rozegrały się w paru prowincjach Austrji w nocy z soboty na niedzielę.

Przywódca t. zw. heimatschutzu, Pfriemer, dokonał formalnego zamachu stanu przyczem poszczególne oddziały tej organizacji zbrojnej usiłowały zająć wszystkie gmachy publiczne, znajdujące się w danych miejscowościach. Bezpośrednio po wybuchu Pfriemer ogłosił odezwę, zapewniającą, że obejmuje władzę w całem państwie. Obsadzanie budynków rządowych nie wszędzie się udawało, gdyż żandarmerja i wojsko zajęły niektóre gmachy.

Jaki był podkład tego zupełnie nieprzewidywanego przez władze zamachu, trudno jest obecnie wyjaśnić. Jedno zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że różni dygnitarze austrjaccy, między innemi np. b. minister Ryntelen przyłożył do zamachu rękę. Mówią również że centralną osobą zamachu był ks. Starhemberg, główny przywódca organizacji „heimatschutzu". Starhemberg na krótko przed zamachem zjawił się u dowódców w garnizonu w Linzu i namawiał go do przyłączenia się do spisku. Pierwotnie data zamachu ustalona została na noc z niedzieli na poniedziałek, jednakowoż, z nieznanych bliżej względów, zamach został przyśpieszony.

Pierwszy komunikat urzędowy, wydany bezpośrednio po zamachu, głosi, że wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono przedsięwziecie wszelkich środków w kierunku przywrócenia jeszcze w ciągu tej doby spokoju i porządku w państwie. Jednocześnie zaś przeciwko uczestnikom zamachu, zwłaszcza zaś inicjatorom, wydano najostrzejsze zarządzenia.

W samej stolicy panował zupełny spokój. Natomiast w szeregu miast prowincjonalnych trzeba było powziąć energiczne kroki w kierunku likwidacji zamachu. Jednym z nich jest rozesłanie listów gończych za Pfriemerem i najbliższymi mu ludźmi. Likwidacja zamachu odbyła się bardzo szybko, w każdym razie zarówno sam „pucz", jak i jego likwidacja, odbywają się zupełnie bezkrwawo, gdyż oddziały spiskowców cofają się na widok wojska. Już do wczorajszego wieczoru większość ośrodków, obsadzonych przez uczestników zamachu, została z powrotem zajęta przez wojsko i żandarmerję. Walki rozpoczęły się dopiero późnym wieczorem w kilku miejscowościach Styrji. Między innemi w Brux puszczono nawet w ruch karabiny maszynowe.

Ponieważ władze otrzymały wiadomość, że w pobliżu Wiednia gromadzą się znaczne oddziały organizacyj spiskowych, którym nadchodzą coraz to liczniejsze posiłki, policja wiedeńska poleciła dokonanie szeregu aresztowań, przyczem około czterdziestu przywódców organizacyj zbrojnych znalazło się obecnie pod kluczem. Jednocześnie zarządzono też bardzo czujny nadzór nad dworcami w Wiedniu, aby członkowie „heimatschutzu", przebywający w Wiedniu, nie mogli wydostać się na teren, objęty jeszcze spiskiem.

Jakkolwiek spisek nie może mieć żadnych bezpośrednich skutków, pośrednio jednak spowoduje prawdopodobnie rozwiązanie wszelkich organizacyj w Austrji, mających mniej lub więcej wojskowy charakter. W tym kierunku w każdym razie idą usiłowania socjalistów, którzy pragną za wszelką cenę wyzyskać obecny zamach. Mówią również, że po zamachu bardzo łatwo dojść może do porozumienia między stronnictwem chrześcijańsko - społecznych a socjalistami, skutkiem czego rozpocząć się może w Austrji era rządów koalicyjnych.

CAŁKOWITA LIKWIDACJA „PUCZU"

WIEDEŃ, 14.9. Według ostatnich doniesień, pucz heimwehry został całkowicie zlikwidowany. Skonsygnowane oddziały policji, żandarmerji i wojska przywróciły porządek bez użycia broni i przelewu krwi. Z wyjątkiem dwóch robotników - socjalistów, zabitych podczas starcia z oddziałem Heimwehry, nie było dalszych ofiar. Kilkaset osób zostało aresztowanych pod zarzutem udziału w rewolcie.

W kołach dobrze poinformowanych niepowodzenie puczu przypisują zbyt wielkiej pohopności przywódców w Styrji, którzy rozpoczęli akcję o 24 godziny wcześniej. Rewolta wskutek tego musiała się ograniczyć jedynie do terenu Styrji i części Górnej Austrji.

Opóźnienie kontrakcji rządowej w Styrji, jak donosi „Arbeiter Ztg.", spowodowane zostało kunktatorstwem naczelnika Styrji, d-ra Rintelena, któremu socjaliści wręcz zarzucają sabotowanie rozkazów rządu, wskutek czego załoga w Gracu zbyt późno przystąpiła do akcji stłumienia powstania.

ARESZTOWANIE GENERAŁÓW.

WIEDEŃ, 14.9. Rząd austrjacki z całą bezwzględnością występuje przeciwko przywódcom Heimwehry i chce raz na zawsze zgnieść wszelkie ich nadzieje na powodzenie zamachu.

Dziś aresztowano w pociągu koło Weissenkirchen przywódcę Heimwehry, księcia Starhemberga, mimo, że znajdował się on oficjalnie na urlopie, a bezpośrednio po zamachu potępił wystąpienie Pfriemera, nazywając je zbrodniczem przedsięwzięciem. Aresztowanie Starhemberga, znanego arystokraty austrjackiego, który ostatnio wysunął się na czoło ruchu Heimwehry, wywołało w Wiedniu ogromne wrażenie.

Pozatem aresztowano w Lincu trzech generałów armji cesarskiej, Puchmeyera, Englischa i Popparicha, którzy zajmowali wybitne stanowiska w Heimwehrze.

Według ostatnich wiadomości głównemu sprawcy zamachu, Pfriemerowi i jego pomocn[illegible]wi, Rauterowi, udało się zbiec do Włoch.

NIEMA POWODÓW DO NIEPOKOJU.

WIEDEŃ, 14.9. Wczoraj wieczorem kanclerz związkowy przyjął przedstawicieli banków, których poinformował o sytuacji. Zapewnił, iż niema żadnych powodów do niepokoju. Giełda ma być dziś normalnie otwarta.

W godzinach przedpołudniowych został rozplakatowany na ulicach Wiednia manifest rządu, nawołujący ludność do zachowania spokoju. W godzinach wieczorowych w różnych częściach miasta komuniści usiłowali urządzić demonstracje. Policja dokonała aresztowań i przywróciła porządek.



Malutka armja republiki austrjackiej, która jednak potrafiła opanować sytuację w czasie puczu Pfriemera, jest dobrze wyposażona technicznie, jak to widzimy na rycinie, przedstawiającej żołnierza na nartach wodnych.

Komuniści w szkole tańca

Policja aresztowała 80 komunistów.

WARSZAWA, 14-9. Władze bezpieczeństwa drogą poufnych doniesień dowiedziały się, że w sali szkoły tańców Paszkowskiej i Białobłockiego przy ul. Hipotecznej 8 ma się odbyć, pod płaszczykiem wieczorku, zebranie komunistyczne studentów i studentek. Aby nie wzbudzić podejrzeń, policja polityczna obstawiła bramy domu zarówno od strony ul. Długiej jak i Hipotecznej, w tym samym domu bowiem mieści się także kino miejskie.

Około godz. 9 wieczorem do szkoły tańca zaczęli schodzić się studenci, którzy, po okazaniu zaproszenia, wypłacali jeden złoty i byli wpuszczeni na salę. Około godz. 10 komisarz, dowodzący oddziałem policji, polecił zamknąć bramy i nikogo nie wypuszczać.

W tym momencie z kina miejskiego zaczęła wychodzić publiczność, którą policja również zatrzymała. Dopiero na interwencję dyrektora kina, Stokowskiego, publiczność została wypuszczona, po wylegitymowaniu się biletami kinowemi. Jednocześnie policja wkroczyła na salę do szkoły tańca, gdzie miała się odbywać wieczornica.

Rewizja w lokalu trwała około 3 godzin, znaleziono masę bibuły komunistycznej, ukrytej za piecem i w ubikacji ogólnej. Po skończonej rewizji wszystkich uczestników zebrania w liczbie 80 osób, studentów i studentek, przeprowadzono do policji politycznej w ratuszu.

Po wylegitymowaniu zwolniono 48 osób, 32 osoby zaś przekazano sędziemu śledczemu. Właściciele szkoły tańca zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za niezastosowanie się do przepisów i niezawiadomienie władz o wynajęciu sali.

Wczoraj miało miejsce zebranie komunistów na cmentarzu żydowskim. Zawiadomiona o tem policja rozpędziła zebranych, aresztując mówcę i jednego z organizatorów wiecu. W czasie paniki została wywrócona płyta kamienna; przygniotła ona 24-letniego Chaima Goldberga, którego ze złamaną nogą przewieziono do szpitala żydowskiego.

Echa rozbitego wiecu w Sosnowcu

przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie.

WARSZAWA, 14.9 (Tel. wł.). Dziś w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Zachodniego" p. Henrykowi Stryjewskiemu za sprawozdanie z przedwyborczego wiecu Stronnictwa Narodowego, odbytego w Sosnowcu w Domu Katolickim. Treścią tego sprawozdania uczuł się dotknięty p. Antonowicz, nauczyciel z Będzina, który wtargnął na salę zebrań i wraz z bojówką sanacyjną przeprowadzał akcję rozbijania wiecu, co nie licowało z powagą stanu nauczycielskiego. To też „Kurjer Zachodni" odpowiednio potraktował p. Antonowicza, piętnując jego postępek na swych łamach.

P. Antonowicz oddał sprawę przeciw „Kurjerowi" do Sądu okręgowego w Sosnowcu, gdzie jako oskarżyciel twierdził, iż wszedł na salę Domu Katolickiego jako anioł pokoju, aby godzić awanturujących się wiecowników. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, sądzący sprawę pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu p. Klanka w dniu 22 grudnia ub. r. skazał red. Stryjewskiego na miesiąc aresztu, kilkaset złotych grzywny i zapłacenie kosztów sądowych.

Na odmiennem stanowisku stanął Sąd Apelacyjny, który red. Stryjewskiego uniewinnił, skazując p. Antonowicza na zapłacenie kosztów sądowych.

W motywach wyroku Sąd stwierdził, że Antonowicz dostał się na salę nielegalnie, a redakcja nie może być odpowiedzialna za to, że nazwała rzecz po imieniu. Red. Stryjewskiego bronił adw. Wacław Szumański z Warszawy.

PRZEGLĄD PRASY.

Berlin i ukraińcy.

„Gazeta Polska", organ czołowy obozu rządzącego, nawiązując do sprawy ogłoszonych w druku dokumentów, świadczących o stosunkach berlińskiego urzędu spraw zagranicznych z partjami „ukraińskiemi", pisze, że rewelacje te

...zaskoczą niewątpliwie opinję publiczną całego świata. Przyzwyczajona ona jest do różnych niespodzianek w polityce niemieckiej, lecz fakty, które rewelacje te demaskują, są tak niezwykłe i poważne w następstwach, że pod pierwszem wrażeniem trudno zdobyć się na ich wszechstronną, dokładną ocenę w związku z szerszem tłem, na którem mogły one powstać.

Wynika bowiem z rzeczonych dokumentów, że

...w czasie, kiedy tyle mówi się o konieczności wzajemnego zaufania, o rozbrojeniu fizycznem i moralnem, o współpracy międzynarodowej, kiedy miarodajni przedstawiciele Rzeszy głoszą urbi et orbi wzniosłe zasady pokoju — jednocześnie funkcjonarjusze rządu niemieckiego przy pomocy lokalnych żywiołów wywrotowych prowadzą kampanję dywersyjną na terenie sąsiedniego państwa.

Tajemnicza ta sprawa nie może nie wywołać głębokiego zaniepokojenia we wszystkich krajach, gdzie hasła pokojowe nie są pustą frazeologją. Przerasta ona ramy stosunków polsko-niemieckich i winna być rozpatrywana na płaszczyźnie ogólno-europejskich interesów, nie dających się pogodzić z występną działalnością tych czynników niemieckich...

Ogłoszone dokumenty posiadają — zdaniem „Gazety Polskiej" —

...tak ponurą i groźną wymowę, że opinja publiczna świata nie może przejść nad niemi do porządku dziennego. Dokładne zbadanie tej sprawy, rzucającej cień na szczerość wystąpień pacyfistycznych odpowiedzialnych kierowników polityki Rzeszy, leży w powszechnym interesie.

Rząd niemiecki winien wytłumaczyć się z czynów zarzucanych jego wysokim funkcjonarjuszom. Jeśli działalność ich — w co chcemy wierzyć — nie pokrywa się z intencjami władz zwierzchnich, musi to być jasno i niedwuznacznie stwierdzone. Jeśli zaś pewne czynniki rządowe Niemiec patronują terorowi i irredencie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej na własną rękę, należy oczekiwać przeprowadzenia śledztwa.

W końcu dziennik pisze pod adresem ministra Curtiusa:

Fakty, ujawnione w dokumentach, o których wyżej mowa, odbiją się niewątpliwie głośnem echem w Genewie... Zdaniem naszem, min. Curtius ma tam najlepszą sposobność wyjaśnienia tej sprawy i wyraźnego odgrodzenia się od awanturniczych i występnych poczynań swych współpracowników na Wilhelmstrasse.

Stwierdzenie autentyczności

Wobec ogłoszenia przez płk. Konowalca w szwajcarskim dzienniku „La Suisse" komunikatu zaprzeczającego rewelacjom „Il. Kurjera Codziennego" redakcja tego pisma wystosowała do redakcji „La Suisse" następujące pismo:

— Redakcja „La Suisse" Genewa.

Prosimy o zamieszczenie następującej deklaracji: Otrzymaliśmy tekst komunikatu szefa organizacji wojskowej ukraińskiej p. Konowalca, dotyczącego rewelacyj naszego dziennika na temat oficjalnej współpracy niemieckiej z organizacjami terorystycznemi ukraińskiemi w Polsce. To jednostronne oświadczenie p. Konowalca nie może osłabić siły dokumentów, których fascimile reprodukowaliśmy. Fakt, iż p. Konowalec zastrzega sobie prawo reklamacji sądowej, osłabia wartość jego deklaracji, ponieważ powinien on był raczej donieść, iż użył już tego rodzaju interwencji. Wobec oświadczenia p. Konowalca stwierdzamy kotegorycznie, iż podtrzymujemy w całości treść naszego artykułu i gwarantujemy autentyczność dokumentów przez nas ogłoszonych. Domagamy się raz jeszcze szczegółowego śledztwa, stwierdzającego, iż kwestja tak ważna nie może być zlikwidowan przez mgliste i nieodokumentowane oświadczenia w rodzaju tych, jak ogłosił p. Konowalec.

W chwili szczerości.

„Wieczór Warszawski" przytoczył krótką, ale zabawną, historyjkę małego nieporozumienia, za której autentyczność oczywiście nie ręczymy:

Cywile nie są w dzisiejszych czasach zbyt uprzejmie traktowani. O przyjęciach, jakich doznają wybitni nawet przedstawiciele społeczeństwa, krążą liczne opowiadania. Niedawno takie niemiłe przyjęcie spotkało czterech dyrektorów przemysłu górnośląskiego. Przyjmujący ich pomylił się i wziął ich za przedstawicieli robotników, oświadczając:

— Przedewszystkiem musicie starać się, aby obniżono pensje waszym dyrektorom, którzy są złodziejami.

— To my właśnie jesteśmy dyrektorami — brzmiała odpowiedź. — Wobec czego nie pozostaje nam nic, jak tylko odejść, a usłyszaną opinję zakomunikować naszym zarządom.

Istotnie wyszli, opuszczając skonsternowanego dygnitarza.

KOMUNISTYCZNY ZAMACH NA POCIĄG.

NICI PROWADZĄ DO BERLINA.

WIEDEŃ, 14-9. W nocy z niedzieli na poniedziałek pod wiaduktem kolejowym obok Bia-Torbagy, na Węgrzech, w chwili gdy znajdował się na nim pociąg międzynarodowy Budapeszt — Wiedeń — Paryż — Ostenda, wybuchła bomba. Skutki wybuchu były straszne. Całe wiązanie wiaduktu długości około 60 mtr. runęło w przepaść, głęboką na 24 metry. Katastrofa wydarzyła się w momencie, gdy jeszcze 6 ostatnich wagonów pociągu znajdowało się na wiadukcie. Runęły one również w przepaść. Są to przeważnie wagony sypialne. Katastrofa miała miejsce o godz. w pół do 12 w nocy, to też prawie wszyscy podróżni pogrążeni byli we śnie.

Dotychczas wydobyto z gruzów 24 zabitych i 21 rannych. Wśród zabitych znajduje się dyrektor belgijskiego towarzystwa lotniczego, Jan Renard z małżonką. Wydobywanie ofiar katastrofy ze szczątków wagonu napotykało na olbrzymie trudności, gdyż trzeba było się na dno przepaści spuszczać po linach w świetle pochodni. Akcja ratunkowa posuwa się dalej i nie ulega wątpliwości, że rozmiary katastrofy w zabitych i rannych okażą się znacznie większe.

Niedaleko miejsca katastrofy znaleziono kartkę z napisem:

„Jeśli państwo kapitalistyczne nie daje nam chleba, sami go sobie zdobędziemy. Materjałów wybuchowych i benzyny mamy dość".

Jest to niezbity dowód, że zamach na pociąg był dziełem organizacji komunistycznej. Przygotowywany był on z wielkiem znawstwem rzeczy, a mechanizm zegarowy, który spowodował wybuch, działał niezwykle precyzyjnie. Zamach przypomina podobne zamachy, dokonane tego roku na wiosnę w Niemczech, Rumunji i Austrji. Były one prawdopodobnie dziełem tej samej międzynarodowej organizacji komunistycznej.

Policja węgierska rozpoczęła energiczne śledztwo. Aresztowano pewnego osobnika, który w chwilę po zamachu biegł drogą niedaleko wiaduktu w kierunku Budapesztu. Aresztowano również pewnego studenta, który tłumaczył się, że znalazł się na miejscu w celu fotografowania wschodu słońca.

Poniżej zamieszczamy ostatnie wiadomości o akcji ratunkowej.

WIEDEŃ, 14-9. Według doniesień z Budapesztu, policja polityczna, prowadząca dochodzenia w sprawie zamachu na pociąg pośpieszny, nawiązała kontakt z policją berlińską, celem wyjaśnienia niektórych okoliczności zamachu, przypominających w uderzający sposób ostatni zamach na pociąg pośpieszny w Juterbog.

Dochodzenie ustaliło, że maszyna piekielna, która spowodowała katastrofę, jest pochodzenia niemieckiego. Telefoniczna wymiana zdań pomiędzy Berlinem i Budapesztem wykazała, iż zamach na pociąg pośpieszny w Bia-Torbagy został dokonany w sposób analogiczny, jak w Juterbog. Sprawcami zbrodni muszą być osoby dobrze obeznane z pirotechniką.

Obydwie baterje, które spowodowały krótkie spięcie, w napełnionej dwoma kilogramami ekrazytem maszynie piekielnej, pochodzą, jak ustaliło dochodzenie, z niemieckiej fabryki żarówek „Orion". Przedstawiciel tej fabryki podczas przesłuchania oświadczył, iż baterje te wyszły z magazynów fabryki w okresie pomiędzy 30 sierpnia i 5 września. Policja poszukuje obecnie miejsca sprzedaży baterji, celem otrzymania danych o nabywcach.

Ogólnie przypuszczają, iż zamachowcy nie zdążyli jeszcze przekroczyć granic kraju, gdyż niezwłocznie po zamachu wszystkie posterunki graniczne wzmocniły czujność.

Fatalne wrażenie mowy Curtiusa,

wygłoszonej na zgromadzeniu Ligi Narodów.

GENEWA, 14-9. — W ubiegłą sobotę niemiecki minister spraw zagranicznych wygłosił mowę, którą nazwano jego łabędzim śpiewem, bowiem stanowisko dra Curtiusa jest silnie zagrożone.

Wielką część swej mowy poświęcił dr. Curtius sprawom rozbrojenia, twierdząc, że losy Ligi Narodów są ściśle związane z losami przyszłej konferencji rozbrojeniowej, zwłaszcza że w wielu krajach dają się słyszeć głosy coraz bardziej sceptyczne w stosunku do instytucji genewskiej.

Tezy, które min. Curtius przedstawił jako tezy Niemiec o zagadnieniu rozbrojenia sprawiły fatalne wrażenie nawet wśród delegacyj najbardziej do Niemiec zbliżonych w tym punkcie widzenia. Ze wzruszeniem raniom wysłuchano tej części mowy, w której niemiecki minister spraw zagranicznych udowadniał, że właściwie Niemcy są rozbrojone stosownie do postanowień traktatu Wersalskiego, oraz że naród niemiecki wobec przyszłej konferencji rozbrojeniowej nie będzie się mógł pogodzić ze stanem prawnym obecnego stanu zbrojeń. Przemówienie swoje zakończył min. Curtius zwrotem, brzmiącym, jak groźba, wykazując między wierszami, że o ile niemiecki punkt widzenia na konferencji rozbrojeniowej nie miałby szans przejścia, to, jak mówił „idzie o losy samej Ligi Narodów, jeżeli Liga zawiedzie na tem polu — przestanie być tem, czego od niej oczekują narody i my wszyscy. Nieudanie się konferencji rozbrojeniowej odbierze moralny autorytet Lidze Narodów".

PARYŻ, 14-9. Mowa, wygłoszona w Genewie przez ministra Curtiusa do przedstawicieli prasy, osądzona jest surowo nietylko przez francuską prasę narodową, ale także przez dzienniki radykalne.

Prasa narodowa oświadcza, że w mowie swej minister spraw zagranicznych Rzeszy przedstawił roszczenia niemieckie pod postacią wprost wyzwania.

Czy możliwe jest żądać poparcia ze strony kapitału francuskiego, a jednocześnie odmawiać wszelkiej współpracy politycznej, ponadto zaś żądać ograniczenia zbrojeń, jako warunku koniecznego przed konferencją rozbrojeniową?

Dziennik lewicowe ubolewają, że Curtius wystąpił z żądaniami, które wywołały wrażenia przykre i zgoła nie ułatwią przyszłych rozmów francusko-niemieckich.

Panuje powszechnie opinja, że w takich warunkach dyskusja pomiędzy ministrami francuskimi a niemieckimi w Berlinie będzie bardzo ograniczona, gdyż, biorąc pod uwagę stan umysłów w Niemczech, którego wyrazicielem stał się Curtius, byłoby bardzo niebezpiecznem roztrząsać pewne zagadnienia polityczne.

Marsz. Piłsudski

WYCOFUJE SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

WARSZAWA, 14.9 (Tel. wł.). **Obiegają pogłoski, że marsz. Piłsudski, który powrócił już z Krakowa do Warszawy, ma się wycofać na pewien czas z życia politycznego.**

Skargi Niemców

DO LIGI NARODÓW.

WARSZAWA, 14.9 (Tel. wł.). Donoszą z Genewy, że do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęło szereg skarg b. posła Graebego w imieniu niemieckiej mniejszości narodowych. Dwie ostatnie skargi występują z racji sposobu stosowania reformy rolnej i ustawy antyalkoholowej na Pomorzu i w Poznańskiem.

Bilans handlowy

ZA SIERPIEŃ RB.

WARSZAWA, 14-9. (Tel. wł.) Bilans handlowy za sierpień wyraża się w imporcie cyfrą 109 milj. 102 tys. zł., w eksporcie 150 milj. 110 tys. zł. Saldo dodatnie 41 milj. 098 tys.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wczoraj w czwartym dniu ciągnienia 5 klasy 23 polskiej państwowej loterji, padły następujące wygrane.:

Po 50.000 zł. na n-ry: 141220 169149.

20.000 zł. nr. 20171.

15.000 zł. nr. 14435.

Po 10.000 zł. na n-ry: 168147 176451 209240.

Po 5000 zł. na n-ry: 3345 17460 27280 68070 164364 192438.

Po 3000 zł. na n-ry: 36971 39990 33162 149775 157788 188037 195457.

Po 2000 zł. na n-ry: 9685 12014 45270 60149 71363 76966 105103 112849 118162 142462 142463 172369 181597 192743.

Po 1000 zł. na n-ry: 805 5438 9597 11734 15203 31443 33597 39211 50509 52553 53328 55179 72845 76277 82296 82683 91744 94840 117914 118798 128355 138438 147826 149714 152310 152775 165037 165208 176310 180747 187277 197088 200996 205334 205522 207801.

Po 500 zł. na n-ry: 1037 1482 2258 3075 5035 5821 6183 6932 7016 7171 10021 12335 12562 13311 18035 21922 22428 23036 23277 23603 25612 26712 28416 28948 29164 29636 30301 31257 31551 31816 32780 34645 35130 36246 36376 37900 37925 39830 42822 45340 46239 46312 51846 52004 52029 52055 52339 57247 57700 60075 60408 62129 62567 64654 65675 66010 66094 67630 67950 67981 68246 68345 72979 74466 74477 75980 78291 78601 81072 81076 92065 92203 92594 92661 93780 94135 96374 97724 99619 102292 160468 107017 108960 114372 114575 116414 117778 118291 120807 121108 124906 125001 127755 127839 129809 130107 132874 133380 131440 142679 142144 142308 142600 148200 149638 150932 151442 151615 154646 156989 157421 158958 159138 160371 160951 163039 163786 164696 164936 165910 167869 169839 170223 170397 170710 171940 173062 173391 174986 175183 175526 175756 175883 176716 178213 178658 179654 180910 182712 186581 186891 188464 194040 194373 194489 197195 198066 198207 198537 199956 200491 202183 204191 204666 205059 207900 208897 209029 209646.

LITERATURA KOMUNISTYCZNA

Ruch wolnomyślicielski i esperanto pupilkiem Moskwy.

Warszawa, 13 września.

Nie było to żadnym osobliwem zdarzeniem, że policja polityczna zaaresztowała „komitet redakcyjny" komunistyczny i zatrzymała kilku komunistów. Tak często zachodzą aresztowania komunistów, i to „komitetu centralnego", że przestało to budzić żywsze zainteresowanie. Pewną pikanterję stanowi zajęcie się „literatami".

Trzeba stwierdzić, że produkcja literacka komunistyczna jest u nas żywa i obfita. Co pewien czas pojawiają się rozmaite odezwy, komunikaty, broszury, wydawane widocznie w jakiejś drukarni żydowskiej. To tajne, „nielegalne". Do rąk publiczności dostaje się sposobami konspiracyjnemi: w skrzynce listowej, pocztą, na biurku. Ale poza tą literaturą istnieje jawna i ta właśnie jest wcale bogata.

Pominiemy **„Nowy Przegląd"**, nadsyłany tu i tam — niewiadomo skąd. Wychodzi mniejwięcej regularnie, treści społeczno-politycznej. Widocznie redagowany jest na miejscu, gdyż zawiera szczegóły, znane tylko lokalnie. Drukowany na bibułce, zupełnie przypominającej dawną „bibułę", przeznaczoną dla b. Kongresówki za czasów rosyjskich. W nazwiskach autorów nie można się zorjentować, gdyż wszystko pseudonimy. Prawdopodobnie współpracują tam i komuniści polscy z Moskwy, jak Leszczyński i inni. Jedyne nazwisko, figurujące w piśmie, to nazwisko Karola Śliwki posła komunistycznego do sejmu czeskosłowackiego, Polaka ze Śląska Cieszyńskiego. Dawniej znaczono jako miejsce wydawania Gliwice, ale to chyba dla dezorjentacji.

Na teren polski propaganda działa w Sopotach. Tutaj ma mieszkać Sylwester Wojewódzki, który posiada kontakt z naszymi komunistami i ma wyznaczoną propagandę. W Berlinie nie wytrzymał, jest już bliżej Polski i — jak opowiadają — pono tęskni do kraju.

W kraju samym posiadamy kilka pism tygodniowych i miesięczników. Wychodzą po polsku i rusku. Dwa są główne środowiska: Warszawa i Lwów. We Lwowie np. wychodzi dość nawet bogaty miesięcznik ruski **„Kultura"** (ulubiony termin komunistyczny), zawierający cztery arkusze druku, z artykułami socjalistycznemi, filozoficznemi, społecznemi i t. d. Mimochodem budzi się pytanie: dla kogo jest to przeznaczone i kto finansuje tak bogate i kosztowne wydawnictwo?

Lwów jest wogóle poważnem środowiskiem roboty komunistycznej. Ukazują się tam dwa tygodniki komunistyczne, tam się mieści administracja **„Miesięcznika literackiego"**, głównego organu komunistycznego u nas. Najpoważniejsze to pismo partyjne. Redakcję ma w Warszawie, administrację we Lwowie, a drukuje się w... Poznaniu. Co za organizacja. Treść przeważnie tłomaczona z pism komunistycznych berlińskich i moskiewskich.

Pisma te są wybitnie — nudne. Trudno przypuszczać, żeby miały jakiś większy zbyt w kraju. O pokryciu kosztów niema mowy. Fundusze muszą płynąć z zewnątrz. Znalezione podczas rewizji wykazy kasowe stwierdzały, że przez kasę „komitetu redakcyjnego" przeszło w czerwcu b.r. aż 270.000 zł. Prawda, że to był miesiąc strajku tramwajarzy warszawskich, w których komuniści odegrali poważną rolę. Ale wydana kwota jest olbrzymia.

Dokumenty znalezione podczas rewizji, dyskredytują tych pisarzy... proletarjackich. Odbywali oni liczne rozjazdy po kraju... sleepingami. Koszty propagandy były wysokie. Jak przystało na działaczy „proletarjackich". Literaci komuniści bywali w Warszawie stałymi gośćmi kawiarni europejskiej i tam faktycznie odbywali swe konferencje. Łatwo to pomstować na próchniejący ustrój, skoro się rozporządza tak wysokiemi sumami...

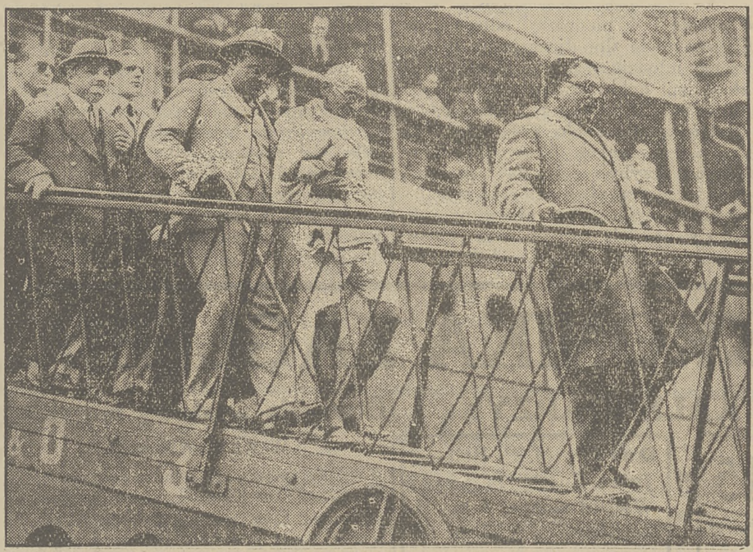
Są niektóre szczegóły, na które trzeba zwrócić uwagę.

Uderzające jest, ilu żydów jest w robocie komunistycznej. Wykazy osób aresztowanych pod zarzutem udziału w „technice" komunistycznej, składy komitetów partji i związku młodzieży komunistycznej obejmują przeważnie nazwiska żydowskie. Nazwisko rdzennie polskie jest tam rzadkością. A i ten komitet „redakcyjny", to poza jednem nazwiskiem poety Broniewskiego (zresztą legjonisty dawnego) składa się z samych żydów.

Uderza dalej, że działacze komunistyczni popierają tak usilnie dwa ruchy: **wolnomyślicielski i esperancki.** Czołowy filar propagandy komunistycznej, Jan Hempel, który jest faktycznie Moszkiem Grünszpaunem, jest bardzo zaawansowanym działaczem i w towarzystwie wolnomyślicieli i w kołach esperanckich.

Uderza wreszcie zmiana nazwisk. Wszystko pod pseudonimami. Byłoby bardzo ciekawe, gdybyśmy przystąpili do odsłaniania pseudonimów. Wyjaśniłyby one bardzo wiele.

H. W.



Mahatma Gandhi wysiada z okrętu, którym przybył do stolicy imperjum brytyjskiego na konferencję Okrągłego Stołu.

Mahatma Gandhi w Londynie

Postulaty kongresu hinduskiego.

W ub. sobotę popołudniu przybył do Londynu Mahatma Gandhi, który jako delegat kongresu wszechhinduskiego, będzie brał udział w drugiej konferencji okrągłego stołu. Aby uniknąć wszelkich manifestacyj, Gandhi odbył podróż z Folkestone do Londynu w samochodzie. Po przybyciu do Londynu Ganhi udał się na przyjęcie zgotowane mu przez jego angielskich i hinduskich przyjaciół, w którem brało udział 1400 zaproszonych gości.

Mimo deszczu zebrały się niezliczone tłumy przed domem, w którym odbywało się przyjęcie, aby ujrzeć Gandhiego. Gandhiemu, który był w tradycyjnym swoim stroju urządzono burzliwą owację. Wśród publiczności, przybyłej celem powitania Gandhiego, zauważono wiele osób z najwyższego towarzystwa londyńskiego. Mowę powitalną wygłosił prof. uniwersytetu Cambridge.

W odpowiedzi na mowę powitalną oświadczył Gandhi, że reprezentuje miljony ciemnych i napół zgłodniałych hindusów. Gandhi wyraził nadzieję, że naród angielski po zakończeniu konferencji przyjdzie do przekonania, że kongres hinduski nie nadużył w żaden sposób angielskiej gościnności. Podczas przyszłych rokowań będzie Gandhi skrępowany instrukcjami, udzielonemi mu przez kongres, które jemu zezwalają, tylko w małym stopniu, na swobodę decyzji. We wszystkich sprawach zasadniczych musi się trzymać zaleceń kongresu i nie może nadużyć zaufania, jakie pokładają w nim miljony jego rodaków.

Następnie udzielił Gandhi przedstawicielowi „Ewening News" wywiadu, podczas którego wręczył mu odpis mandatu udzielonego mu przez kongres, zawierający trzy zasadnicze punkty: 1) kongres dąży do całkowitej niepodległości, 2) całkowita niepodległość jest równoznaczna z kontrolą nad armją, polityką zagraniczną, finansami, oraz polityką gospodarczą, 3) celem kontroli tranzakcyj finansowych dokonanych przez rząd angielski w Indjach powołany zostanie bezpartyjny trybunał.

Następnie Gandhi oświadczył, że o ile hinduski ruch wolnościowy na podstawie zalecanego przez niego środka — nie używania gwałtów — powiedzie się, będzie to największą zdobyczą obecnej ery na drodze do pokoju światowego.

W oficjalnem powitaniu nie wzięli udziału Mac Donald, Baldwin i Henderson.

Czy kapitalizm jest sprawcą

kryzysu światowego?

Znany finansista amerykański, bankier Otton H. Kahn, udzielił wywiadu pewnemu dziennikarzowi nowojorskiemu, który zadał mu kilka pytań na temat kryzysu światowego i perspektyw dalszego istnienia kapitalizmu.

Finansista amerykański uważa, iż kryzys gospodarczy nie wynikł bynajmniej z winy kapitalizmu i nie jest konsekwencją ustroju obecnego, albowiem funkcje kapitalizmu zostały zakłócone i fałszywie skierowane.

— Charakterystyczną jest rzeczą, iż Anglja, której mechanizm kapitalistyczny został szczególnie uszkodzony, w ostatnich latach i gdzie metody opodatkowania niszczącego proces kapitalizacji były stosowane rygorystycznie, jest dzisiaj krajem najbardziej po Niemczech zagrożonym przebiegiem kryzysu.

Z drugiej zaś strony — ciągnie O. H. Kahn — kraje, w których kapitalizm nie napotyka na szczególne utrudnienia i obciążenia ze strony socjalizmu, jak np. Francja, nie odczuwają klęski bezrobocia i cieszy się dobrobytem.

Problematy, nad rozwiązaniem których biedzi się obecnie rząd brytyjski, są w Anglji konsekwencją destrukcyjnej polityki fiskalnej, stosowanej od kilku lat w celu zasilania stałego funduszów na zapomogi dla bezrobotnych, oraz przeprowadzenia zamierzeń w duchu socjalistycznym. Mojem więc zdaniem — konkluduje finansista amerykański — szczególnie ostra faza kryzysu jest skutkiem nie kryzysu kapitalizmu, lecz wynikiem wręcz fałszywej polityki gospodarczo-finansowej, jaką prowadzono np. w Niemczech, w Anglji.

Prymas Segura

WRACA DO HISZPANJI.

Dyplomacji Watykanu udało się zawrzeć obecnie pakt zgody z rządem hiszpańskim. Jako widomy znak tego pojednania ma powrócić do Hiszpanji były prymas, książę kardynał Segura i biskup Mugica.

Jak wiadomo, prymas Segura był posądzony przez rząd republikański w czasie znoszenia królestwa o wystosowanie listu pasterskiego do wiernych, wrogiego rządowi republikańskiemu. Segura musiał uciekać i przebywał w jednym z klasztorów w Pirenejach po stronie francuskiej.

Pogrom żydów

W BERLINIE.

W ub. sobotę, jako w dzień żydowskiego nowego roku urządzili w Berlinie hitlerowcy pogrom ludności żydowskiej. Już w godzinach popołudniowych gromadzić się poczęły w zachodniej części miasta w okolicy Kurfürstendamo tłumy młokosów ozdobionych odznakami Hackenkreuzlerowskimi, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem żydów. Kiedy pod wieczór otworzyły się podwoje domów modlitwy, z których zaczęła wychodzić ludność żydowska, posypał się grad kamieni, poczem wśród wyzwisk, gwizdów i okrzyków poczęto masakrować przechodzących żydów, napastując także przechodniów, których wygląd zdawał się hitlerowcom podejrzany. Ekscesy przybierały coraz większe rozmiary. Zdemolowano jedną ze znanych kawiarń na Kurfürstendamie. Dopiero po dwóch godzinach zjawiły się oddziały policyjne, które przywróciły porządek, aresztując około 30 ekscedentów. Utarczki z policją trwały do późnej nocy.

Zgoda w teatrach

UMOWA ZASP-u Z DYREKTORAMI.

Jak już donosiliśmy, w ub. piątek została zawarta ugoda między Związkiem artystów scen polskich a Związkiem dyrektorów. W ten sposób, trwający od dłuższego czasu konflikt, który spowodował unieruchomienie większości scen od 1 września, został zlikwidowany. Warunki umowy są mniejwięcej następujące: Aktorzy otrzymają zasadniczo kontrakty 12 miesięczne, przyczem w ciągu 4 letnich miesięcy dyrektorzy mogą płacić im gażę w procentowym stosunku do dochodów teatrów albo oddać aktorom teatry do prowadzenia. Mimimum gaży aktorskiej ustalono na 300 zł. Przymusowa opłata na Dom aktora i pomnik Bogusławskiego w formie nalepek na biletach zostaje zamieniona na dobrowolną ofiarę. Uruchomienie teatrów w całej Polsce nastąpi jeszcze w tygodniu bieżącym.

Ukraińcy

A SPIS LUDNOŚCI.

Partja ukraińska już obecnie troszczy się o to, jak wypadnie spis ludności w dniu 9 grudnia b. r. Opieką swoją obejmuje Małopolskę Wschodnią, (którą stale zwie Galicją), Wołyń, Chełmszczyznę, Podlasie i Polesie. Wszystkie dotychczasowe spisy ludności na tych ziemiach, prasa ukraińska uważa za fałszywe, gdyż wszystka ludność powyższych ziem jest, w ich mniemaniu, ruską bez wyjątku. Dlatego nawołuje, by społeczeństwo ruskie już obecnie przygotowało się do spisu i pracowało nad tem, by wszystko, co wśród nich żyje, ujawniło swoją ruskość, czyli, jak się wyrażają, zukrainizowało się. Co to znaczy rozumieją dobrze Polacy kresowi i czynią ze swej strony odpowiednie przygotowania, aby ukazać w całej pełni polskość naszych kresów.

UWAGI.

BREDNIE I GROŹBY.

„Expres Zagłębia" zamieścił w numerze niedzielnym artykuł p. t. „Brak zaufania czy głupota". Zauważywszy po niewczasie, iż wiele niedomagań naszego życia gospodarczego przypisuje opozycja „brakowi zaufania", „Expres Zagł." bez ogródek zadecydował, że takie określenie **„śmiało głupotą nazwać można"**.

Jakże to można było tak zawyrokować, nie przeczytawszy wprzód ostatniego komunikatu **urzędowego „Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen"**, który stwierdził, że główną przyczyną zwiększających się trudności gospodarczych jest brak zaufania zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej. Instytut ten oświadczył:

Gdyby udało się przywrócić zaufanie co do przyszłego kształtowania się wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych, wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki pewnej poprawy konjunktury.

Wyrokami swoimi może „Expres Zagłębia" bałamucić swych bezkrytycznych czytelników, może sam nie rozumieć tych spraw, ale nie wolno takiem bałamuctwem szermować, jeśli chodzi o poniżenie przez niego akcji niesienia pomocy bezrobocznym i biednym, o obniżenie tej doniosłej i apolitycznej propagandy do poziomu dyskusji czy rozgrywki partyjnej w stylu „Expresu Zagłębia".

Czyniąc sobie odskocznię z nazwanej śmiało głupotą kwestji zaufania, „Expres Zagłębia" lamentuje, że

„oni nie mają zaufania do rządu, ani nie chcą brać udziału w dziele ratowania bliźniego... więc dalejże przeciwdziałać tej akcji, dalej rzucać kamienie pod nogi tym, co do dzieła ratowania bliźniego przystępują, dalejże ponurem krakaniem o bezużyteczności (?) wysiłków zniechęcać ludzi do pracy i odwodzić od spełnienia obowiązku. Oto jak oni, endecja i jej sojusznicy, pojmują zadania chwili!

Jeśli kto jeszcze miał jakieś złudzenie co do tego, że „Expres Zagłębia" bredzi często jak pomylony, ma tu najlepszy dowód, że klepki tam nie są w porządku. Kto? Gdzie? Jak? Możnaby się zapytać, choć niema z kim dyskusji prowadzić, a wyskok „Expresu Zagłębia" jest o tyle tylko charakterystyczny, że brukowiec ten przemawia jako organ sanacyjny. A wszak sanacja najlepiej wie, że akcja rządowa tkwi jeszcze w sferze projektów, wszak orjentuje się, jak na akcji pomocy bezroboczym zależy „Expresowi Zagłębia", który tak doniosły fakt, jak zorganizowanie się w Sosnowcu Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo pominął milczeniem, rozpisując się równocześnie przez pół strony o „życiu i czynach groźnego bandyty Grzybowskiego".

Gorzej jednak, gdy organ sanacyjny, miotając naoślep oskarżenia, zaczyna grozić — czyjem imieniem? Pisze bowiem „Expres Zagłębia":

Wierzymy, że zbrodnicze przeciwdziałanie (?) akcji pomocy bezroboczym (?) nie wstrzyma wszczętej już zbożnej pracy i że praca ta skuteczną się okaże. Gdyby jednak inaczej się stało, gdyby istotnie ten „brak zaufania", który dziś już śmiało głupotą nazwać można, okazał się skutecznym, **wówczas wskażemy bezroboczym rzeszom, kto jest winien ich nędzy. Wówczas napewno panowie ci zabiorą zabiorą głos**.

Wreszcie znalazł „Expres Zagłębia" **sposób przywrócenia zaufania!** Gdyby to nie było śmieszne — **byłoby tragicznem, że organ sanacyjny szuka właściwego sprawcy tak ciężkiego kryzysu gospodarczego i nędzy.**

Koncert Z. Karin

ODBĘDZIE SIĘ 16 BM. W BĘDZINIE.

Jak się dowiadujemy, w dniu 16 bm. odbędzie się w Będzinie w sali kina „Kapitol" organizowany przez Tow. „Columbia" w Londynie koncert revellersów polskich „Columbia" z udziałem Zuzanny Karin. O revellersach pisaliśmy już przed ich koncertem w Katowicach, należy więc wspomnieć, kim jest Zuzanna Karin.

Jeszcze przed niespełna rokiem zupełnie nieznana, szybko wybiła się Zuzanna Karin na czoło młodych śpiewaczek polskich. Bogato przez naturę obdarzona, gdyż wielkim talentem scenicznym, czarującą (aparycją) i pięknym, czystym, srebrzyście brzmiącym sopranem lirycznym. Zuzanna Karin odznacza się przytem wielką muzykalnością i szlachetnością interpretacji. Dzięki doskonałej dykcji i fonogenicznym zaletom swego pięknego głosu, wyróżniona zostaje Karin z pośród wielu, wielu innych kandydatek i zaproszona przez nacz. dyrektora Duncana do Berlina, celem naśpiewania utworów polskich kompozytorów oraz zagranicznych na płytach słynnego koncernu „Columbia, Graphophone Company LTD. London". Ten wielki sukces przynosi śpiewaczce wnet następny, gdyż podczas naśpiewywań w Berlinie poznaje znanego reżysera i właściciela wielkiej wytwórni filmowej dra Markusa, który proponuje jej współudział w filmie dźwiękowym. Karin wraca w międzyczasie do Polski, aby wywiązać się z poprzednich już podpisanych umów, występuje w Polskiem Radjo, w Filharmonji, na koncercie symfonicznym i zyskuje wielki sukces, śpiewając gościnnie w operze w Katowicach, tak że dyrekcja tego teatru ubiega się o pozyskanie świetnej, a młodziutkiej primadonny na stałe do opery.

Zuzannie Karin rokują wielką karjerę sceniczną. To też znakomita mistrzyni śpiewu, słynna ongiś primadonna „La Scala" w Medjolanie p. Margot Kaftal, której Karin zawdzięcza ostateczne swe wyszkolenie głosowe (na wzór sławnej gwiazdy operowej Bellincioni, która obdarzyła swoim szalem scenicznym naszą niezapomnianą Gołkowską, oraz na wzór słynnego tenora polskiego Leliwy, który pasował swą szpadą naszego niemniej obecnie słynnego Kiepurę) obdarzyła i naszą wschodzącą gwiazdę sceniczną kostjumami operowemi „Mimi" i „Neddy", w których przed laty występowała w Medjolanie, Barcelonie, Madrycie i Ameryce Południowej, kreując tem Zuzannę Karin, jako swą przyszłą następczynię, ku chwale sztuki polskiej.

HOŁD MŁODZIEŻY

KS. BISKUPOWI KUBINIE.

W sobotę i w niedzielę odbywał się w Częstochowie zlot diecezjalny Stowarzyszenia młodzieży polskiej, połączony ze złożeniem hołdu ks. biskupowi Kubinie z okazji 25-lecia jego kapłaństwa. Na zlot ściągnęło około 4.000 młodzieży obojga płci z różnych miejscowości diecezji oraz przybyli delegaci zaprzyjaźnionych organizacyj z całego kraju.

Po odprawieniu nabożeństwa pontyfikalnego w kościele katedralnym jubilat, w otoczeniu przedstawicieli władz ze starostą i komisarzem miasta na czele oraz licznego orszaku duchowieństwa, przyjął na placu magistrackim defiladę młodzieży, której część wystąpiła w barwnych strojach ludowych. Następnie na nowootwartem boisku diecezjalnem odbyło się zebranie. Wygłoszono szereg przemówień. Młodzież wręczyła jubilatowi adres hołdowniczy. Na zakończenie uczestnicy zlotu wysłali depesze hołdownicze do Ojca św. z prośbą o błogosławieństwo apostolskie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 Wtorek	**Dziś** N. M. P. Bolesnej **Jutro** Euzebji P. **Wschód słońca** 5 m. 6. **Zachód** „ 17 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie"—„Kobieta na Marsie".

Kino „Palace" — „Melodja szczęścia".

× **RADA SZKOLNA W SOSNOWCU.** Dnia 17 b.m. odbędzie się w Sosnowcu posiedzenie miejskiej Rady szkolnej w celu ukonstytuowania się Rady i wyboru przedstawicieli z poszczególnych szkół średnich i seminarjów.

× **N. O. K. W CZELADZI — PRZY PRACY.** W ub. niedzielę odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie członkiń N. O. K. Koło Czeladź. Na zebranie przybyło kilkanaście sympatyczek N. O. K., które z zainteresowaniem wysłuchały referatu p. Kasprzykówny. W ostatnich czasach zauważyć się daje znaczny rozwój organizacji, która w najbliższym czasie otwiera własną świetlicę.

× **Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W CZELADZI.** Wobec reorganizacji Związku pracowników komunalnych, w ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków, Koła Czeladź, na którem przyjęto nowy statut Związku, oraz postanowiono zgłosić Związek w inspektoracie pracy.

× **ZWIĘKSZONY RUCH BUDOWLANY**, a w związku z tym większe zapotrzebowanie na tapety pozwoliło fabrykantom, a w ślad za nimi i kupcom obniżyć ceny na tapety, które w kolosalnym wyborze deseni, kolorów i gatunków poleca firma Wł. Czechowski, Sosnowiec, 3-go Maja 8. 3878

× **ZABAWA NA BEZROBOTNYCH.** Na onegdajszem zebraniu członków Związku podoficerów rezerwy w Czeladzi postanowiono w dniu 19 b.m. w sali kina „Czary" urządzić pierwszy bal, z którego dochód przeznaczony będzie na dożywianie bezrobotnych.

× **Z TOW. ŚPIEWACZEGO „LIRA" W GRODŹCU.** W Tow. dram. - śpiew. „Lira" w Grodźcu rozpoczęło się z dniem 9 b.m. lekcje śpiewu w poniedziałki, środy i soboty, o godz. 7 wiecz. pod kierownictwem nowego dyrygenta p. A. Sowińskiego. Wszelką korespondencję należy kierować do prezesa p. J. Forkasiewicza, ul. Konopnickiej.

Otwarcie wystawy morskiej

W KATOWICACH.

W ub. sobotę została otwarta wystawa morska w Katowicach, zorganizowana przez Ligę morską i kolonjalną. W otwarciu wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i komunalnych, oddziały Związku b. marynarzy i przysposobienia morskiego w uniformach i z własną orkiestrą, delegacje kół Ligi morskiej i kolonjalnej zagłębia węglowego, oraz liczna publiczność.

Pou roczystym akcie otwarcia wystawy liczni goście obecni na otwarciu zwiedzili jej eksponaty, które celowo rozmieszczone w wielkiej hali wystawowej, obejmują około 2.500 m. kwadratowych powierzchni, zajętej podłogi i przedstawiają lub ilustrują poglądowo, figuralnie, oraz statystycznie probelmy, związane z polskiem morzem i portem w Gdyni. Wystawę nazwać można w stu procentach morską, gdyż organizatorzy nie dopuścili do udziału w wystawie żadnych przedmiotów, nie będących w ścisłym związku ze sprawami i zagadnieniami morskiemi.

× **WIEC KOMUNISTYCZNY.** Onegdaj komuniści w Czeladzi usiłowali urządzić wiec, na którym miał podobno przemawiać poseł Rożek. Policja nie dopuściła do wiecu rozpraszając małe grupki komunistów. Trzeba dodać, że p. poseł nie pokazał się w Czeladzi.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Dnia 12 b.m. na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu usiłował pozbawić się życia przez wypicie jodyny Ceder Baum Lejbuś z Łodzi. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez pogotowie Kasy chorych — Ceder w stanie niezagrażającym życiu został przewieziony do szpitala na Pekinie. Powód targnięcia się na życie brak środków na utrzymanie.

Sprawa przeniesienia

URZĘDU POCZTOWEGO DO NOWEGO LOKALU.

Okazały budynek urzędu pocztowego w Będzinie jest już od kilku miesięcy kompletnie wykończony, lecz nie może jeszcze być oddany do użytku, gdyż władze centralne, budując gmach kosztem miljona zł., zapomniały o pewnym, koniecznym drobiazgu, w postaci umeblowania urzędu, skutkiem czego nie można uruchomić poczty w nowym budynku.

Dopiero po usilnych staraniach i zabiegach udało się uzyskać część potrzebnego kredytu i zamówiono umeblowanie, które ma być gotowe w niedługim czasie. Przypuszczalnie otwarcie poczty w nowej własnej siedzibie należy się spodziewać w przyszłym miesiącu.

× **SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ.** Dnia 12 b.m. p. Rechtman Moszek, zam. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 5, zawiadomił policję, że tegoż dnia, podczas nieobecności domowników, służąca jego Gajewska Anna, za pomocą dobranego klucza otworzyła szafę, a następnie kasetkę, z której skradła 5000 zł. w gotówce oraz różną biżuterję, łącznej wartości 9000 zł, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

× **CZŁOWIEK STRZELA...** Dnia 12 bm. na polach wsi Niebyłej, gminu Bobrowniki, dwaj gajowi lasów T-wa „Saturn" Biedroń Antoni i Mirek w czasie polowania postrzelili z fuzji przechodzącego Czaplę Antoniego lat 31, zam. w Bobrownikach, który doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

× **KRADZIEŻ WIEPRZA.** Nieznani sprawcy, po wyłamaniu otworu w murze, dostali się do chlewa Pawełczyka Cyprjana w Będzinie przy ul. Brzozowickiej 84, skąd skradli po uprzedniem zabiciu, wieprza, wartości 200 zł.

Popisy sekciarza

JANA PIETRUSZKI.

Przed kilku laty opisywaliśmy popisy niejakiego Jana Pietruszki „księdza" kościoła narodowego, który przyjechawszy do Dąbrowy, porządnie się urznął, a następnie szukał na ulicy „dziewczynek", chcąc się wesoło zabawić.

Obecnie pisma krakowskie donoszą, iż policja miejscowa aresztowała w piwiarni Afterguta przy ul. Nadwiślańskiej w Podgórzu osobnika ubranego w strój duchowny, który starał się wymknąć z lokalu, nie wyrównawszy rachunku za spożyte potrawy. Jak się okazało, jest to Jan Pietruszka „ksiądz" kościoła narodowego, proboszcz sekty Hodura w Brzeziu powiecie Opatowskim. Przybył on do Krakowa w dn. 4 bm. i tu w Seminarjum duchownem „kościoła narodowego" przy ul. Czarnej — jak zeznał w policji — podjął wykłady filozofji (!!), łaciny, francuskiego i niemieckiego dla kleryków sekty.

KIEPURA W POZNANIU.

Znakomity śpiewak, Jan Kiepura, bawi obecnie w Poznaniu. Kiepura wystąpi w Poznaniu jeden raz z koncertem, którego zapowiedź wywołała ogromne zainteresowanie. Miarą tego zainteresowania jest wielki popyt na bilety, które prawie że już są rozsprzedane. Koncert Kiepury odbędzie się we środę 16 bm. w auli uniwersytetu.

Sprawa przejęcia szpitala powiatowego w Będzinie.

W swoim czasie Rada komisaryczna w Będzinie powzięła uchwałę, aby Magistrat podjął kroki w kierunku przejęcia na własność budynków szpitala powiatowego, prowadzonego dotychczas przez Sejmik będziński. Jednocześnie w uchwale zaznaczono, że wrazie sprzeciwu ze strony Sejmiku co do zwrotu szpitala, należy zwrócić się do prawników o poradę i ewentualnie wystąpić na drogę sądową o zwrot majątku miejskiego.

Podług opinji prawników, sprawa odebrania swej własności była rzeczą tak pewną, iż władze komisaryczne wstawiły nawet do preliminarza budżetowego na rok bieżący czynsz dzierżawny na okres 5-letni w wysokości około 200 tysięcy złotych., tymczasem Sejmik niema zamiaru płacić jakiegokolwiek czynszu dzierżawnego, uważając szpital za swą własność, a p. komisarz Rzeczkowski, mimo uchwały Rady komisarycznej, nic nie robi w sprawie odzyskania szpitala,

NA FRONCIE WALKI Z BEZROBOCIEM

Druga z kolei konferencja w inspektoracie pracy z przemysłowcami.

Jak już informowaliśmy, w ub. tygodniu odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja z przedstawicielami przemysłu włókienniczego. Tematem konferencji była sprawa akcji walki z bezrobociem.

Podobna konferencja, tym razem z przedstawicielami Rady Zjazdu i Towarzystwa przemysłowców odbyła się w dniu wczorajszym. W konferencji tej wzięli udział: okręgowy inspektor pracy z Kielc inż. Wyrzykowski, inspektor pracy z Sosnowca inż. Federowicz, inspektor pracy z Dąbrowy Górniczej inż. Napiórkowski. Przemysł miejscowy reprezentowali pp.: dyr. Zieleniewski, dyr. Doborzyński, dyr. Raźniewski, dyr. Wengris, dr. Kroo, dyr. Wojewódzki, dyr. Meyerhold, dyr. Jaguczański.

Tematem obrad była sprawa godzin nadliczbowych, wprowadzenie dodatkowych zmian, zastąpienia kobiet i młodocianych siłami męskiemi, zaniechanie godzin nocnych.

Przedstawiciele przemysłu w toku dyskusji oświadczyli, że w zrozumieniu podjętej akcji walki z bezrobociem gotowi są zmniejszyć ilość nadgodzin do minimum, przyczem pewne zarządzenia w tym kierunku zrobione zostały już wcześniej, że skłonni są wprowadzić podzmianę robotników przy robotach ciągłych, o ile warunki pracy pod względem technicznym pozwolą na to.

Sprawa pracy kobiet i małoletnich w tych gałęziach przemysłu nie jest aktualną, ponieważ zarówno kobiety, jak i małoletni ze względu na niewielką ilość pracujących w tych gałęziach przemysłu, nie odgrywają żadnej roli na rynku pracy w tych gałęziach przemysłu.

Na tem zakończona została konferencja z przedstawicielami przemysłu górniczego, hutniczego i metalowego. Nie wniosła ona właściwie żadnych specjalnych nowości. Jeżeli chodzi o przemysł górniczy, to zarządzenia, mające na celu zatrudnianie maximum robotników, wydane zostały i stosowane były już oddawna. Oczywiście mogą nastąpić jeszcze jakieś skrócenia ilości dni pracy w tygodniu, jednak w tej gałęzi przemysłu, o ile nie nastąpi ogólne ożywienie w życiu gospodarczem, które spowodowałoby zwększenie wydobycia, nie można spodziewać się wydatniejszego zatrudnienia bezrobotnych.

O godz. 5 popołudniu rozpoczęła się w Inspektoracie pracy konferencja z przedstawicielami związków zawodowych robotniczych. Konferencja miała charakter niezwykle ożywiony i przeciągnęła się do późnego wieczora. O przebiegu tej konferencji, może najciekawszej z dotychczas przeprowadzanych w Inspektoracie pracy, bo charakteryzującej nastroje, panujące w sferach robotniczych i stosunek ich do projektów rządowych, podamy w dniu jutrzejszym.

Nasz dział radjowy.

„SOBIESKI POD WIEDNIEM".

Dnia 16 b. m. w cztery dni po rocznicy wiekopomnej bitwy pod Wiedniem nada rozgłośnia wileńska na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja piękne słuchowisko historyczne pióra panny M-skiej p. t. „Sobieski pod Wiedniem". Akcja rozgrywa się w zdobycznym namiocie wielkiego Wezyra, gdzie utrudzonym wysiłkiem wojennym król Jan III komentuje wydarzenia wojenne, i, oglądając bogaty łup, dyktuje list do swej ukochanej królowej Marysieńki.

WYSTĘP WITOLDA CONTI'EGO.

Dnia 16.9 o godz. 20.15 w ramach koncertu muzyki lekkiej wystąpi znany artysta polskiego ekranu p. Witold Conti, którego miły i pełen uczucia głos tenorowy znajdzie doskonałe pole do popisu w szeregu popularnych melodyj. Akompanjuje p. Władysław Walentowicz. Ponadto orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Stanisława Nawrota odegra utwory znanych kompozytorów muzyki lekkiej.

PROGRAM RADJOWY.
na wtorek 15 września.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.50 Komunikat gospodarczy. — 15.20 „Jego Królewskiej Mości — miłość (Barbara Radziwiłłówna)" — wygł. prof. dr. Kazimierz Hartleb. — 15.45 „Chwilka lotnicza" (Lotnictwo w Japonji) — wygł. płk. Syrokomla-Syrokomski. — 16.00 „O tem jak piórniczek pokłócił się z książeczką" — opowie radjosłuchaczątkom Ciocia Hela. — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.50. „Bazylika Wileńska zgrożona" — wygł. inż. Stanisław Lorentz. — 17.10 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert popularny. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Jerzy Langman: „Strój śląskich górali". — 19.30 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 19.55 Komunikat meteorologiczny. — 20.10 Komunikaty sportowe. — 20.15 Muzyka lekka w wykonaniu chóru Dana. — 20.45 Kwadrans literacki: A. France — humoreska p. t. „Ricpret". — 21.00 Koncert solistów. — 22.20 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

ECHA ZGONU
SP. JOZEFA GRZESIKA.

Nagły zgon Józefa Grzesika, kowala warsztatów mechanicznych kopalni Paryż, wywołał wśród pracowników Tow. francusko - włoskiego duże poruszenie, zew względu na okoliczności, dotyczące wypadku i świadczące o swoistem traktowaniu robotników.

Jak skarżą się w liście, nadesłanym nam w tej sprawie, robotnicy kopalni Paryż, w teorji robotnik posiada różne piękne zdobycze socjalne, za co zresztą płaci duże sumy, a w rzeczywistości to wrazie potrzeby nietylko nie może otrzymać pomocy, lecz nawet zwłok jego niema kto przenieść do kostnicy.

Otóż Grzesik był chory, podobno na płuca, od dłuższego już czasu i leczył się w Kasie chorych. Ostatnio był na komisji lekarskiej, gdzie widocznie **uznano go za zdrowego**, gdyż wypisano go do pracy.

Dnia 7 b.m. mimo dużego osłabienia, Grzesik przyszedł do pracy i po śniadaniu nagle zasłabł i zaczął konać. Współtowarzysze pracy rzucili się na ratunek, lecz bezskutecznie. Wkrótce przybył felczer kopalniany, lecz i ten nie mógł nic pomóc. Po kwadransie przyjechała karetka pogotowia, a dopiero po upływie pół godziny felczer z ambulatorjum Kasy chorych na Koszelewie, **który zastał już stygnące zwłoki**. Wtedy p. inżynier polecił czterem robotnikom odwieźć zmarłego do szpitala św. Barbary, gdzie jeden z felczerów powiedział, że doktór niema czasu i dopiero po dłuższem oczekiwaniu i domaganiu się przybyłych wyszedł inny felczer, który kazał zwłoki odnieść do kostnicy, co musieli uskutecznić sami robotnicy, gdyż szpital nie posiada, czy też nie chce używać do tego swych ludzi.

A więc składki ściąga się przymusowo, a kiedy człowiek umrze, nie ma go kto nawet przenieść z wozu do trupiarni.

Mało tego. W godzinę może po wypadku przybył na kopalnię inspektor pracy, celem przeprowadzenia dochodzenia. Widząc jednego z kowali bez okularów, p. inspektor zapytał go, dlaczego nie ma oczu zabezpieczonych. Kiedy zagadnięty odrzekł, że przy okularach pot mu zalewa oczy, p. inspektor, chcąc widocznie przekonać robotnika o konieczności i pożytku noszenia okularów, użył ciekawych argumentów, mianowicie oświadczył, że w więzieniu też jest źle, a człowiek się przyzwyczaja, a nawet gdy człowieka powieszą, to trochę powierzga nogami i też się przyzwyczai.

Tego rodzaju argumentacja i przekonywanie robotników, którzy byli silnie poruszeni i przygnębieni nagłą śmiercią kolegi, wywołało właściwy oddźwięk, w postaci ogólnego oburzenia, gdyż robotnicy żadną miarą nie mogli pojąć, jaki związek ma noszenie okularów z... przyzwyczajeniem w więzieniu lub na szubienicy.

W związku z ostatnim przykrym wypadkiem naglego zgonu robotnika i towarzyszącem temu okolicznościom, wszystkie organizacje robotnicze postanowiły podjąć energiczną akcję w kierunku uzdrowienia tych stosunków i otoczenia ubezpieczonych lepszą opieką, co niewątpliwie musi nastąpić.

Fabryka fałszywych jednozłotówek
wykryta w Bukownie.

Na terenie powiatu Olkuskiego, a szczególnej w Bolesławiu, Sławkowie i Olkuszu od pewnego czasu pojawiły się w obiegu fałszywe jedno i dwuzłotowe monety.

W drodze obserwacji ustalono, że fabrykacja pieniędzy odbywa się w Bukownie w warsztacie stolarskim Franciszka Sośnierza i innych.

W nocy z 10 na 11 bm. funkcjonarjusze policji z Olkusza i Bolesławia przeprowadzili szczegółową rewizję w Bukownie u Sośnierza i innych, która doprowadziła do wykrycia fabryki i ujęcia fałszerzy.

W pierwszym rzędzie u Sośnierza w piecu do wypieku chleba znaleziono 18 sztuk odlanych a niewykończonych jeszcze monet jednozłotowych i kilkanaście monet już gotowych w różnych skrytkach warsztatu stolarskiego Sośnierza. Ponadto w piecu kuchennym tegoż znaleziono sporą ilość stopu metalu białego, z którego fabrykowano falsyfikaty.

W mieszkaniu Tomasza Czerniaka, sąsiada Sośnierza, oprócz kilkunastu fałszywych jednozłotówek, znaleziono w łóżku części modelu gipsowego do odlewania monet i stop metalowy, oraz w szafie model gipsowy do odlewania pierścionków.

U Michała Weryńskiego znaleziono kawałki metalu białego do robienia falsyfikatów, pozatem u mieszkańców tej samej wsi Andrzeja Cieślika i Daniela Sośnierza znaleziono po kilka monet jednozłotowych fałszywych.

Wszystkich aresztowano i oddane do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu.

Franciszek Sośnierz i Tomasz Czerniak byli już karani po cztery lata ciężkiem więzieniem za napady rabunkowe, które to kary już odbyli.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Między sąsiadami

Już ongi Florjana Szarego bardziej bolał zły sąsiad, niż wnętrzności, które mu na wierzch wyszły od ciężkiej rany, zadanej przez wroga.

Jeżeli wtedy, gdy luźno było w kraju, zdarzały się zwady sąsiedzkie, to cóż dopiero teraz przy kilkunastu tysiącach ludzi na jednym kilometrze. Na dobitek rzecz się wydarzyła w domach kolejowych przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu. Domy takie nazywano dawniej „familijnemi" prawdopodobnie dlatego, że wszyscy lokatorzy żyli między sobą jak jedna, wielka rodzina, to znaczy ciągle się kłócili między sobą i wodzili po sądach.

Tradycja tej familijności żyje po dziś dzień.

Państwo L. i Ł. sąsiadowali nie tylko na wszelkich wykazach, ułożonych w porządku alfabetycznym, ale również mieszkali na jednem podwórzu, na którem prócz dzieci uwijały się również kury. Gdzie jest ptactwo domowe i gdzie są dzieci, tam się bez kłótni nie obejdzie. Państwo L. mieli córeczkę, a państwo Ł. mieli kury. Pan Ł., goniąc kury, uderzył córeczkę państwa L. Pan L. nie mógł oczywiście puścić tego płazem. Wybuchła bójka, w której wzięły również udział słabsze i ładniejsze połowy stron walczących. Pani Ł. uzbroiła się nawet w pantofel, okładając nim sąsiada.

Zawieszenie broni nastąpiło dopiero dzięki dobroczynnej interwencji pana posterunkowego, który na każdego z uczestników walki nałożył kontrybucję w wysokości 20 zł.

Strony walczące zwróciły się z prośbą o arbitraż do sądu grodzkiego. Tu niewinność państwa L., jako strony zaczepionej, stała się jasna, jak słońce, przeto zostali zwolnieni od opłacania kosztów wojennych, natomiast kara, zastosowana wobec wojowniczych państwa Ł, została utrzymana.

Wierzmy jednak, że nie był to epilog tej sprawy. Po wzajemnej wymianie słów i uśmiechów między sąsiadami na sali sądowej łatwo można było dojść do przekonania, że wprost z sądu pogodzone strony udały się na wspólny poczęstunek, aby miłość sąsiedzka tem większem zapłonęła ogniem.

To nie przeszkadza, że za miesiąc znów mogą stanąć przed sądem jako strony powaśnione, bo na podwórzu na którem jest dużo dzieci i dużo kur — wiecznej zgody być nie może.

Czarny.

W BIURZE TŁOMACZEŃ.

— Czy tu u panów jest biuro tłumaczeń?
— Tak jest. Czem możemy panu dobrodziejowi służyć?
— Prosiłbym o wytłumaczenie mojej żonie, że przy obecnym zastoju trudno myśleć o nowym kapeluszu.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— No, jak ci się podoba mój narzeczony?
— Jak na pierwszy raz, to ujdzie.

—

— Bardzo mi się podoba narzeczony Mani, ma tylko jakgdyby oczy przymknięte.
— Poczekaj, jak się z nią ożeni, to mu się oczy otworzą.

MINĘŁO SZCZĘŚCIE.

— Słyszałeś Iksiński się ożenił a ma już przeszło 50 lat.
— Zawsze mówiłem, że szczęście nie jest wieczne.

Kronika Olkuska.

Komisarz m. Olkusza.

Jak się dowiadujemy, urząd wojewódzki w Kielcach zamianował komisarzem m. Olkusza, p. Kobyłeckiego, b. urzędnika Sejmiku będzińskiego, a ostatnio kierownika wojewódzkiego Komitetu społecznego w Kielcach.

W ten sposób skończyły się smutne rządy burm. inż. Starkiewicza.

Nowomianowany komisarz p. Gustaw Kobyłecki przybył do Olkusza wczoraj i został wprowadzony w urzędowanie.

× **WYBORY DO RADY M. WOLBROMIA.** Starostwo olkuskie poleciło rozpisać wybory do Rady nowego miasta Wolbromia z wyborem burmistrza.

Wybory naznaczono na 18 październik a r.b.

× **APASZE STRZEMIESZYCCY.** Na stacji Strzemieszyce Rad. często zdarzają się wypadki, które gdzieindziej byłyby nie do pomyślenia. Oto kilku podchmielonych młodzieńców — łobuzów podchodzi do samotnych niewiast, z nieprzyzwoitemi propozycjami. Oburzone pasażerki szukają wówczas policjanta, lecz najczęściej go nie znajdują, zwracają się zatem o opiekę do starszych i poważniejszych pasażerów. Jeżeli ten reaguje, zostanie również zasypany przez łobuziaków nieprzyzwoitymi wyrazami. Jeden z takich faktów miał miejsce przed kilku dniami i co gorsza, gdy proszony o interwencję pasażer z braku policjanta zwrócił się do dyżurnego ruchu p. M. o pomoc, t.j. o zatelefonowanie po policjanta, aby obronić pasażerkę z Warszawy od natręctwa szumowin strzemieszyckich, został wyproszony.

× **BUDOWA DROGI OLKUSZ — OGRODZIENIEC.** Z zadowoleniem należy podkreślić wysiłki miejscowego urzędu drogowego w kierunku szybkiego tempa w budowie szosy powiatowej od Klucz do Ogrodzieńca. Obecnie szosa ta doprowadzona jest już do Rodak, co stanowi 14 klm. przestrzeń od Olkusza (do Ogrodzieńca pozostaje jeszcze 7 klm.). Przez wybudowanie tej drogi przestrzeń kołowa pomiędzy Zawierciem i Olkuszem zmniejszy się o 26 klm. (obecnie bowiem droga przez Wolbrom do Zawiercia wynosi 56 klm.), zaś pomiędzy Zawierciem i Krakowem blisko o połowę, jeżeli weźmie się pod uwagę, że do Krakowa jedzie się przez Wolbrom, Słomniki i Miechów. Droga do Ogrodzieńca ma być wykończoną przed zimą.

× **URLOP WYPOCZYNKOWY.** Aleksander Aleksiejew, b. st. posterunkowy, sprawca zabójstwa ś.p. komornika Jaroszewicza w Olkuszu, z dniem 11 b.m. korzystar z 14-dniowego urlopu. Aleksiejewowi pozostało do odsiedzenia jeszcze dwa lata. A. strzelił do komornika w podnieceniu, mając zamiar pozbawić życia swego b. gospodarza Bejgra za eksmisję z mieszkania.

× **POŻAR W DOMANIEWICACH.** Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach Antoniego Bąchora w Domaniewicach, gm. Wolbrom, który strawił dom i chlew wraz z dwoma prosiakami i inwentarzem gospodarskim. Pożar powstał wskutek złego przewodu kominowego.

KIEDY WRZESIEŃ MIAŁ DWADZIEŚCIA DNI?..

Starodawny almanach, przechowywany w muzeum brytyjskiem „British Merlin", zawiera ciekawe szczegóły o t. zw. rewolucji kalendarzowej, jaka miała miejsce w 1752 r. w Anglji.

Wielka Brytanja posługiwała się wówczas kalendarzem Juljańskim, który był ogromnie niedokładny i powodował częste nieporozumienia w stosunkach z innemi krajami. Postanowiono zatem wprowadzić od stycznia 1753 roku kalendarz Gregorjański, używany we wszystkich państwach zachodnich i w tym celu skrócono miesiąc wrzesień o jedenaście dni. Postanowienie to stało się bezpośrednią przyczyną groźnych rozruchów wśród szerokich mas ludności, która twierdziła uparcie, że rząd pragnie skrócić życie o jedenaście dni. „Były dni, opowiada almanach, iż obawiano się w Londynie zbrojnego powstania ludności wiejskiej i tylko dzięki energicznej akcji duchowieństwa, urzadzającego w czasie kazań niedzielnych specjalne wykłady o obu kalendarzach, udało się uspokoić wzburzone masy chłopskie".

Angielska rewolucja wrześniowa z 1752 r. stanowi dla nas fakt tem ciekawszy, iż w przyszłym miesiącu Liga Narodów zajmie się reformą kalendarza. Według wszelkiego prawdopodobieństwa niezadługo będziemy już dzielić rok na trzynaście miesięcy, czyli, mówiąc językiem Anglików z przed 200 lat, żyć będziemy dłużej o cały miesiąc.

POD STOŁEM
CIOCI SANACJI.

Ucieszny jest widok, gdy dwa pieski biją się o resztki, rzucone im z talerza przez ucztującego pana. Ileż to podskoków na dwóch łapkach, ile merdania ogonkami i języczkiem, ile spojrzeń czułych, by za chwilę, gdy z rąk pana padnie kosteczka do ogryzienia, figlarne widowisko zmieniło się w widok zażartej walki, w której sierść się jeży na grzbiecie i kły błyskają.

Podobne widowisko pod stołem cioci Sanacji odbywa się w Kielcach między konkurentami prasowymi. „Expres Zagłębia" w obawie, by ciocia Sanacja nie upuściła kosteczki b. akwizytorowi sanacyjnej „Opinji", warknął, że niejaki Władysław Wiśniewski, wspomniany akwizytor

stara się o wydawanie pisma w Kielcach pod nazwą „Politycznej Gazety Kieleckiej", w tym też celu złożył deklarację do starostwa — która prawdopodobnie zostanie odrzucona. Wiśniewski w r. 1927 przez sąd grodzki w Kielcach był karany za kradzież pieniędzy 3 tyg. aresztem i miesiącem więzienia przez tenże sąd za oszustwo. W 1931 r. na podstawie listu gończego prokuratora sądu okręgowego w Toruniu osadzony został w więzieniu za kradzież. Ostatnio został zwolniony i jest pod nadzorem policji, meldując się przymusowo w komisarjacie 2 raty w tygodniu. Wiśniewski po wyjściu z więzienia zdążył już naciągnąć naiwnych kupców kieleckich, robiąc ogłoszenia do tak zwanego „Informatora kieleckiego", który miała wydać administracja „Politycznej Gazety Kieleckiej". Czas byłoby skończyć z ludźmi tego pokroju, którzy podając się za redaktorów, zawód dziennikarza okrywają hańbą i podrywają autorytet prasy polskiej.

Jeśli wspomniany W. Wiśniewski wyda swoją „Polityczną Gazetę", przytoczymy zkolei, jaka rozwinie się dalsza dyskusja ideowa pod stołem cioci Sanacji.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O domieszkę wełny krajowej.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów, rozpatrywana była sprawa zapewnienia zbytu na rynku wewnętrznym krajowej produkcji wełny. Komitet ekonomiczny postanowił, aby przy wszystkich dostawach wyrobów wełnianych dla instytucyj państwowych, instytucje te żądały od dostawców stosowania domieszki wełny krajowej, w procencie, który ustalany będzie corocznie. Niezależnie od tego Komitet ekonomiczny powierzył p. ministrowi rolnictwa zwołanie specjalnej komisji międzyministerjalnej z udziałem rzeczoznawców, która zbada i opracuje wnioski, dotyczące całokształtu organizacji obrotu wełną i sprawy owczarstwa w Polsce.

Powyższe wnioski uchwalone zostały z uwagi na zmniejszenie się u nas w ciągu szeregu lat pogłowia owiec, przy jednoczesnym dość znacznym dowozie zagranicznego surowca wełnianego. Przy obecnym stanie hodowli owiec w Polsce, produkcja krajowa wełny wynosi około 4 milj. kg., co w stosunku do zapotrzebowania przemysłowego stanowi około 10 proc. Z tych 4 milj. kg. przeszło 50 proc. ludność wiejska używa na potrzeby własne, a więc udział wełny krajowej w zakupach tego surowca w Polsce na cele przemysłowe wyraża się zaledwie cyfrą około 5 proc.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 5 do 11 b. m. spędzono na targi: buhai 114, wołów 58, krów 998, jałówek 98, cieląt 259, nierogacizny 3051, ogółem 4578 zwierząt.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY — BEZ WEZWAŃ. Urząd emigracyjny ustalił kontyngent na wyjazd do Argentyny w ciągu miesiąca września bez t. zw. wezwań (permitów) dla 250 emigrantów. W ramach tego kontyngentu o wyjazd do Argentyny ubiegać się mogą samotni robotnicy rolni, przyczem w drodze wyjątku, ekspozytury urzędu emigracyjnego udzielać będą bezpłatnych paszportów emigracyjnych i wiz również małżeństwom bezdzietnym — o ile żona jest zdolna do ciężkiej pracy fizycznej, a także małżeństwom z dziećmi dorosłemi — o ile każdy z członków rodziny zdolny jest do pracy i może pracować w różnych miejscowościach; członkowie takich rodzin przy formalnościach wyjazdowych będą traktowani jako samotni robotnicy rolni. Emigranci, pragnący wyjechać do Argentyny w ramach ustalonego na wrzesień kontyngentu, winni posiadać 930 zł. na opłacenie karty okrętowej i 35 dol. amerykańskich na opłacenie wizy argentyńskiej — od osoby.

EKSPORT WĘGLA PRZEZ PORTY w Gdańsku i Gdyni do dnia 9.2 1930 r. przy użytkowaniu linji Katowice — Podzamcze — Ostrów Wkp. — Bydgoszcz — Tczew — Gdańsk — Gdynia, a z drugiej strony linji Zagłębia Dąbrowskiego — Częstochowa — Skierniewice — Toruń — Tczew — Gdańsk — Gdynia, a więc w okresie, kiedy nie istniały jeszcze nowe odcinki magistrali, a użytkowano tylko nowowybudowaną linję Herby — Kaloty — Podzamcze. przedstawiał się następująco: razem linjami temi przewożono dziennie 22 pociągi węgla eksportowego, co się równa 1.500 wagonom, czyli 22.5000 t. Z tego 10 pociągów węgla szło szlakiem zachodnim przez Podzamcze — Ostrów, 12 pociągów zaś linjamiwschodniemi przez Skierniewice — Toruń. Obecnie, po oddaniu do ruchu odcinka magistrali Herby Nowe — Zduńska Wola i odcinka od Nowej Wsi do Maksymiljanowa, zdolność przepustowa linji zwiększyła się o 5 pociągów dziennie, wzrastając w porównaniu ze stanem poprzednim do 27 pociągów średnio dziennie. Po całkowitem uruchomieniu jednotorowej magistrali Górny Śląsk — Gdynia, będzie się przewoziło magistralą węglową średnio dziennie 11 pociągów węgla eksportowego, szlakami zaś zachodnim i wschodnim 22 pociągi czyli razem 33 pociągi

W PRZĘDZALNIACH WEŁNY w okręgu Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu nastąpiło w drugim kwartale b.r. w przeciwieństwie do kwartału poprzedniego zmniejszenie ilości wysyłek, wynoszące 28 proc. w porównaniu z kwartałem poprzednim. Obroty handlowe przędzalń zmniejszyły się o 15 proc. Zapasy na składach wzrosły o 4 proc. Stan zatrudnienia zwiększył się w porównaniu z ubiegłym kwartałem o 4 proc.. pracowano przeważnie 6 dni w tygodniu w poszczególnych fabrykach na 1 — 2 zmiany. Płace robotnicze pozostały bez zmian. Ceny przędzy wełnianej utrzymały się na ogół na poziomie kwartału ubiegłego. wykazując jednak dość znaczne wahania. Jedna z fabryk przeprowadzała w tym okresie inwestycje na 700.000 zł. Eksport przędzy wełnianej wynosił przeciętnie około 35 proc. ogólnych obrotów handlowych.

NOWE TRANSPORTY EMIGRANTÓW. W ciągu miesiąca sierpnia rb. wyjechały za pośrednictwem Syndykatu emigracyjnego dalsze transporty emigrantów w liczbie około 420 osób. Transporty emigrantów kierowały się w głównej mierze do Stanów Zjednoczonych A. P., Kanady, Brazylji i Argentyny.

KRAJOWE MASZYNY DO SZYCIA. W handlu pojawiły się pierwsze maszyny do szycia wyrobu krajowego firmy „Georg Schabe" w Bielsku. Obecna zdolność wytwórcza fabryki, wynosząca 600—1000 sztuk miesięcznie, może być zwiększona bez potrzeby inwestycji, w miarę wzrostu zapotrzebowania. Maszyny te noszą znak towarowy „Tatra" i wytwarzane są w kilku typach.

XX SESJA MIEDZYNARODOWEGO INSTYTUTU STATYSTYCZNEGO. W dniach od 14 do 20 bm. odbędzie się w Madrycie XX zwyczajna sesja międzynarodowego Instytutu statystycznego. Jako delegat rządu Rzeczypospolitej Polskiej na powyższą sesję wyjechał dyrektor głównego Urzędu statystycznego p. Edward Szturm de Sztrem, rzeczywisty członek międzynarodowego Instytutu statystycznego, który reprezentował Polskę na poprzedniej sesji w Tokio.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 14.9.

AKCJE: Bank Polski 116.50.

Tendencja utrzymana.

4 proc. Poż. Budowl. zł. 52.75, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 86.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.50, 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 64.00 — 69.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.39 i pół, Paryż 35.01, Wiedeń 125.46, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.71, Szwajcarja 174.19, Holandja 360.35. Dol. War. pr. obr. 8.91,35.

ZE SPORTU.

Włochy - Polska

TRZY NOWE REKORDY POLSKI.

Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska — Włochy wygrali Włosi w stosunku 73 do 69 punktów. W czasie zawodów padły trzy nowe rekordy polskie: w pchnięciu kulą Heljasz uzyskał wynik 14.66 m., Biniakowski przebiegł 400 m. w czasie 49.6 sek. i Mikrut Fr. rzucił oszczepem 60.22 m.

WYNIKI LIGOWE.

Wisła — Czarni 2:1; Ł. K. S. — Ruch 4:0, Pogoń — Warszawianka 3:1 i Polonja — Legja 1:1.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE O NAGRODĘ RYBNIKA.

Śląski Klub motocyklowy, sekcja Rybnik, urządza po raz pierwszy w swoim rejonie wielkie wyścigi motocyklowe w dnia 20 b.r. na obwodzie szos pod Rybnikiem a to: Paruszewice — Żory — Stanowice — Przegonza — Paruszewice. Przestrzeń jednego okrążenia 28 klm. Trasa jest ciężka, gdyż 13 klm. asfalt reszta ziemna. Maszyny zostały podzielone na 4 kategorje małej pojemności muszą wykonać 4 okrążenia, średnie 6, silne maszyny 8 okrążeń, specjalny wyścig maszyn z wózkami 2 okrążenia. Specjalne trybuny w Paruszewicach i w Żorach dają możność obserwowania wyścigów w największych wirażach. Start i finisz w Paruszewicach przy kamieniu klm. 29.6, tamże trybuna.

ZAGŁĘBIE — BRYNICA 1:1.

Onegdaj na boisku w Czeladzi drużyny powyższe rozegrały koleżeńskie zawody zakończone wynikiem remisowym 1:1. Na kilkanaście minut przed końcem sędzia p. Maudat za obraźliwą uwagę o sobie wykluczył z gry gracza „Brynicy" — Walczaka, który jednak nie usłuchał wezwania, wobec czego zawody zostały przerwane.

OKRĘŻNY BIEG KOLARSKI.

Dnia 6 b.r. odbył się zorganizowany przez Tow. sportowe w Ząbkowicach okrężny bieg kolarski na trasie 70 klm. Udział w zawodach zgłosiło 38, startowało 19 zawodników. Mimo ciężkich warunków atmosferycznych zawodnicy osiągnęli stosunkowo dobry czas. Wobec olbrzymich tłumów publiczności i przy dźwiękach orkiestry przybył pierwszy na metę Fudała Adolf (C. K. S.) w czasie 2 godz. 21 m. 12 sek., drugi Ślusarczyk Stefan (C. K. S., 2 godz. 24 m. 34 sek., trzeci Ociepka Kazimierz (C. K. S.) 2 godz. 34 m. 37 sek., czwarty Antczak Włodizmierz (T-wo sport. Ząbkowice) 2 godz. 39 m. 2 sek., piąty Krzysztofczyk Stanisław 2 godz. 47 m. 17 sek.

Z ruchu wydawniczego.

MYŚL NARODOWA. W zeszycie z 13 września „Myśl Narodowa" wystąpiła z całym szeregiem doskonałych artykułów. Prezes Klubu Parlam. Stron. Narod. prof. R. Rybarski pisze „O naszym idywidualiźmie" uwagi godne przestudjowania. Prof. W. Tarnawski daje rewelacyjne odkrycie historyczne „U źródeł sjonizmu". Sensacyjny jest feljeton Adolfa Nowaczyńskiego contra Bernarda Shaw. — Z. Wasilewski dał piękny szkic biograficzny ś. p. Wiktora Jarońskiego. Ukryty pod znakami M. D. znawca rzeczy daje niesłychanie ciekawą krytykę obecnego wychowania „państwowego" w t. zw. przysposobieniu wojskowem. Kompetentne pióro kreśli sytuację, jaka się wytworzyła wskutek nowych traktatów handlowych Niemiec w związku z zagadnieniem węgierskiem. Całość zeszytu niezmiernie interesująca. Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie zł. 9. Adres administracji Al. Jerozolimska 17.

STRASZLIWY ORKAN W HONDURASIE

800 zabitych, 1000 rannych i 75 proc. domów zburzonych.



W ub. piątek nawiedził Belizę, stolicę angielskiego Hondurasu, straszliwy orkan, który przeszedłszy z szybkością 200 klm., zniszczył trzy czwarte zpośród 13.000 domów. Szkodę materjalną oceniają na przeszło 3 miljony dolarów.

Natychmiast po przejściu orkanu zalała miasto wysoka fala, przyczem utonęło wiele osób, które oszczędził orkan. Wiele małych statków zostało z całą siłą rzuconych na brzeg. Miasto jest pogrążone w ciemnościach, ponieważ dopływ gazu i prądu elektrycznego jest przerwany.

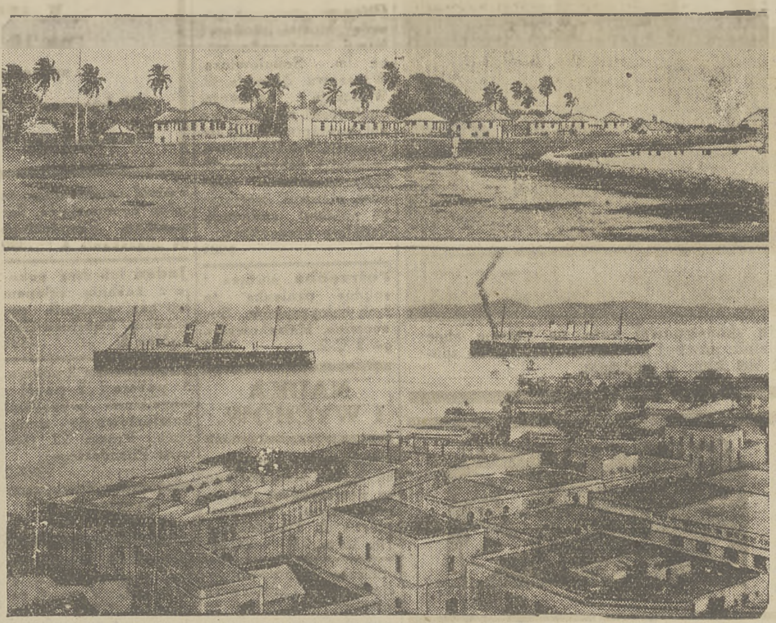
Jak donoszą z Miami, katastrofalny cyklon, który nawiedził miasto Belizę i okolicę, wyrządził również spustoszenie w urządzeniach technicznych, jak elektrowni i wodociągach. Wskutek uszkodzenia względnie zniszczenia rezerwuarów zapasowych z wodą wyczerpał się zapas wody do picia, a ludność zmuszona jest obecnie do używania wody deszczowej, która również jest na wyczerpaniu.

W mieście ogłoszono stan oblężenia, aby zapobiec wszelkim wykroczeniom rabunkom i kradzieżom.

Przed cyklonem nie uchronił się ani jeden dom. Wszystkie kościoły zawaliły się. W czasie burzy na morzu zatonęły okręty i statki, znajdujące się w drodze do portu. Po statkach, stojących w porcie, nie ma ani śladu. Zatonęły one wraz z załogą i ładunkiem.

Odbył się pogrzeb pierwszych ofiar katastrofy. Liczba zabitych przekracza 800 osób. Z pod gruzów zawalonych domów w dalszym ciągu wydobywa się rannych, których liczba wynosi około 1000. Z miasta, które liczyło przeszło 13.000 mieszkańców, pozostały ruiny. Prefekt policji zginął w czasie katastrofy.

Władze opanowały już sytuację. Akcja ratownicza jest w pełnym toku. Do portu przybyły liczne statki z żywnością i medykamentami. Z bliższej i dalszej okolicy sprowadzono lekarzy i sanitarjuszy oraz liczne zastępy pielęgniarek. Stan zdrowia ludności jest zadowalniający. Wybuch epidemji obecnie już nie grozi.



U góry widok miasta Belize, które zostało zniszczone przez orkan. Niżej port, który najwięcej ucierpiał wskutek orkanu.

PAMIĄTKI PO MICKIEWICZU.

Wnuk Adama Mickiewicza dr. Ludwik Górecki zapisał w testamencie Muzeum Narodowemu w Warszawie posiadane pamiątki po wieszczu. Testament sporządzony został u wileńskiego notarjusza p. Jana Klotta. Mocą zapisu po śmierci d-ra Góreckiego przechodzą na własność warszawskiego muzeum pamiątki po Mickiewiczu następujące: kałamarz bronzowy, z którego Mickiewicz pisał „Pana Tadeusza", sofa wieszcza, stolik, przy którym grywał on w szachy z Schopenem, szereg mebli, obrazy wielkiej wartości, listy i t. p. Cenne te pamiątki po wieszczu umieszczone będą w przyszłości w sobnej sali Adama Mickiewicza w warszawskiem Muzeum Narodowem. Egzekutorami testamentu zamianował dr. Ludwik Górecki mec. Szyszkowskiego z Wilna i senatora Jundziłła.

Testament dokuczliwej ciotki

100-KROTNA PODRÓŻ PRZEZ OCEAN, BY WEJŚĆ W POSIADANIE SPADKU.

Okrętem płynącym z Nowego Jorku, przybyła w tych dniach do Plymonth — jak donosi prasa londyńska — Amerykanka A. M. Grant, licząca lat 67 i ciesząca się w angielskim porcie niezwykłą popularnością.

Jest to bowiem 25 z rzędu jej podróż morska z N. Jorku do Plymonth. Stara kobieta przez cały czas podróży cierpi na chorobę morską i spędza czas zamknięta w kajucie. Jest ona jednak zmuszona do tak przykrych dla siebie podróży klauzulą w testamencie zmarłej przed laty ciotki, która postanowiła przed śmiercią, że pani Grant otrzyma spadek w wysokości 6 miljonów dolarów jedynie po przebyciu 100 razy oceanu Atlantyckiego.

Testament istnieje już od kilkudziesięciu lat, mimo to spadkobierczyni ma poza sobą dopiero 25 podróży. Powodem owego późnienia jest to, że początkowo p. Grant, będąc sama bogata, nie troszczyła się wcale o wypełnienie woli dokuczliwej ciotki, tembardziej, że nie znosi morza i cierpi na chorobę marską. Trzy lata temu jednak straciła własny majątek, owdowiała i postanowiła ostatecznie poddać się wymaganiom testamentu i objąć miljonową spuściznę.

Od tej chwili — gdy tylko zdrowie jej dopisuje, wsiada na okręt, płynie do Europy, by następnym okrętem wrócić do Ameryki. Znajomi jej twierdzą, że zmarła ciotka umieściła tak niezwykłą klauzulę w testamencie, chcąc wyleczyć swą bratanicę z choroby strachu, na jaką od młodości cierpiała.

Rzeczy ciekawe.

WOLNO PŁACIĆ GOTÓWKĄ.

W ogłoszeniu pewnego wielkiego amerykańskiego przedsiębiorstwa radjowego zauważono tego rodzaju wyjątkową uwagę: „We also sell for cash" — „Sprzedajemy również za gotówkę". Czyż to krótkie zdanie nie mówi bardzo wiele? Nie trzeba komentarzy...

WŁAMYWACZ WYNALAZCĄ APARATU PRZECIW WŁAMANIU

Pewien włamywacz odsiadujący więzienie w San Francisco, wynalazł nowy system zamku zabezpieczającego w zupełności przed włamaniem i sprzedać miał swój patent jednemu z konsorcjum amerykańskich za cenę 100.000 dolarów.

PRACA DOKTORSKA O ZĘBACH GOETHEGO.

Rok 1932 będzie w Niemczech rokiem Goethego. W związku z tem w jednym z uniwersytetów niemieckich przedłożono pracę doktorską „Zęby Goethego i jego dentyści". Autor pracy przytoczył wszystkie zdania, w których Goethe pisze o bólu zębów, przyczem osobny rozdział poświęcony jest bólowi zębów Goethego. Oprócz tego znajduje się w rozprawie rozdział pt. "Dentyści Goethego". Uniwersytet przyjął pracę młodego medyka, który obok zębów interesuje się również literaturą.

ZABÓJSTWO PRZEZ POMYŁKĘ.

Młody Anglik Donald Clark, syn znanego dziennikarza, został zastrzelony w tragicznych okolicznościach. Clark wsiadł do pociągu i z przedziału pierwszej klasy, w którym spał młody oficer. Porucznik ten niedawno był napadnięty i raniony. Nagle rozbudzony, sądził, że znowu padł ofiarą napaści, strzelił więc trzykrotnie do swego współzioma, zabijając go na miejscu.

35 MILJONÓW DOL. ZA REKLAMĘ.

Radjo - reklama osiągnęła w Ameryce prawdziwy rekord. „National Broadcasting Comp." i „Columbia Broadcasting System" inkasowały łącznie za reklamę w pierwszym kwartale 1931 roku — 8.563.653 dolarów, która to cyfra przewyższa odnośną rubrykę z ubiegłego roku i 36 proc., a rubryki z 1929 i 1928 roku — o 42 proc. i 85 proc. Trzeba przypuszczać, że ten deszcz złota, spadający na towarzystwa radjowe U. S. A. opłaca się producentom amerykańskim coraz obfitszem zniwem, skoro obydwa zacytowane broadcastingi spodziewają się pobrać w roku bieżącym za reklamę — z górą 35 miljonów dolarów.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

89)

Muszę więc dać mocniejsze podłoże swemu rozumowaniu.

Dotychczas, jak państwo widzą, brak jest czegoś przekonywującego. Jak naprzykład przedstawia się sprawa z pieniędzmi? — mógłby ktoś zapytać. — Jak z temi stoma funtami, które Hoode odebrał z banku? Przecież to motyw zbrodni!

Nonsens: odpowiem. Travers brał od Hoode'a sześćset funtów rocznie. Otrzymywał również rentę od swego krewnego. Miał w tym czasie istotnie pewne trudności pieniężne, lecz absurdem jest utrzymywać, że dla stu funtów miałby mordować Hoode'a. Człowiek na jego stanowisku może wystarać się o pieniądze w sposób bezpieczniejszy i mniej gwałtowny. Tak, słowa Traversa, że pieniądze te były podarkiem urodzinowym od Hoode'a, są prawdą. Dalej, łatwo ustalić, że Hoode z Traversem byli w dobrych ze sobą stosunkach, że sekretarz nietylko pomagał mu jako ministrowi, lecz i chętnie zajmował się sprawami gospodarskiemi w Abbotshall i na Seymour Square 12. Dalej, zdaje się, że przekonywałem już, jak pochopnie oskarżono Traversa o zbrodnię na podstawie tylko tych odcisków palców i paru dowodów, z których dwa najważniejsze były dostarczone—ach, jak sprytnie! — przez samego sir Artura Digby-Coates'a. Gdyż to od niego właściwie policja dowiedziała się, że Hoode podniósł z banku sto funtów i od niego dowiedziała się, że o 10.45, w noc zbrodni, Travers pytał się o godzinę sir Artura — a była to godzina, na którą w chwilę później zabójca przesunął wskazówki zegara w gabinecie zamordowanego.

Ponieważ, według mego zdania, niema żadnej silnej podstawy do potępienia Traversa, należało zdobyć o wiele silniejszą przeciw Digby-Coates'owi.

A więc przedewszystkiem motyw. Jaki mógł być motyw? — zapytywałem siebie. Pieniądze? Nie. Digby-Coates był o wiele bogatszy od Hoode'a. Zemsta za jakieś dawne niewyraźne sprawy? I to niepewne, bo Hoode jakkolwiek całe życie zajmował się polityką, odznaczał się zawsze uczciwością i postępował honorowo. Kobieta? Nie byłem przygotowany do rozważania tego, jako jedynej przyczyny. Mogła istnieć oczywiście, lecz tylko jako pośrednia przyczyna, ja zaś szukałem czegoś prawdopodobniejszego. Mężczyźni w średnim wieku, na wyższym socjalnym i intelektualnym poziomie, nie tak często zabijają się o kobietę, zwłaszcza, gdy jest ona jedyną skazą na czystej ich przyjaźni.

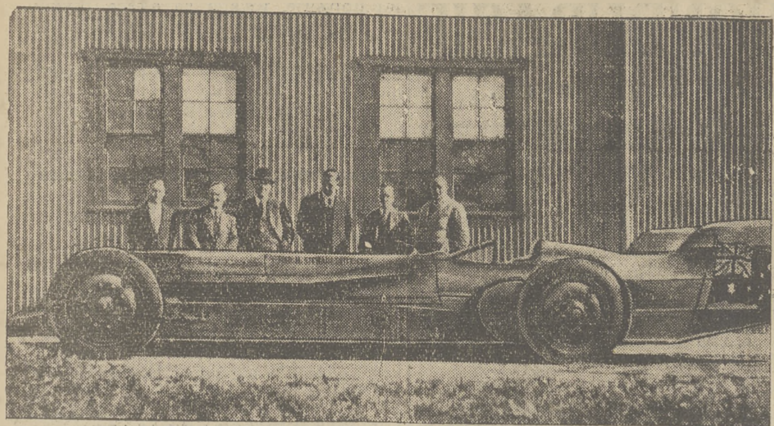
Przypomniałem sobie, że pierwszem mem wrażeniem było, iż zbrodnię spełnił człowiek nienormalny — niekoniecznie mówiący bezładnie i ze słomą we włosach — lecz niezrównoważony umysłowo, do czego przyczyniać się mogła tajemna, wzrastająca ciągle nienawiść.

To więc postawiłem przed sobą jako punkt, z którego miałem wyruszyć i zapytywałem siebie, w jaki sposób znajdę potwierdzenie hipotezy, która podsuwała myśl, że taka nienawiść mogła istnieć w sercu tak oddanego przyjaciela.

Odpowiedź brzmiała: — Zajrzyj w przeszłość. Niech ci powiedzą wspomnienia. Skorzystałem więc z pamiętników Hoode'a. Znalazłem tam wiele ziarn, z których nienawiść tak mogła wyrosnąć. Dowiedziałem się, że w całej przeszłości Digby-Coates był zawsze spychany na drugi plan przez człowieka, którego zamordował. I w szkolnych czasach w naukach, i w sporcie, i w stosunkach towarzyskich, i na stanowiskach, wszędzie było to samo. Należy przejrzeć Who's Who, Hansard, archiwa szkoły Upchesterskiej i listę odznaczeń. Należy zapytać kolegów tych dwóch serdecznych przyjaciół i znajomych. Każdy powtórzy to samo. A kiedy Hoode został ministrem, sir Artur Digby-Coates był zaledwie sekretarzem w Radzie Rozjemczej. Możnaby prowadzić całemi stronicami historję tego wyścigu, w którym Hoode zawsze był zwycięzcą, a Digby-Coates dopiero za nim nadążał, a z biegiem czasu coraz trudniej było mu nadążać.

Wreszcie zdarzył się wyścig o kobietę, wyścig, w którym pękła naciągnięta ostatnia struna zdrowego rozsądku.

D. c. n.



Znany automobilista australijski Norman Smith skonstruował auto, na którem chce pobić światowy rekord Cambella, który w godzinie przebył 395 kilometrów. Smith spodziewa się osiągnąć najmniej 500 klm. w godzinie.

NOWY CUKIER.

Nowy rodzaj cukru wydobyli badacze francuscy M. Bridel i R. Lavieille z liści rosnącej w Paraguaju rośliny (Stevio Rebaudiana Bertoni). Nowy cukier według doniesień wynalazców jest mniej więcej 300 razy słodszy od zwykłego cukru. Spożyty w większej ilości smakuje on wybitnie gorzko. Podobną siłę słodzenia posiadają jedynie sztuczne środki słodzenia jak sacharyna, która jednakże dzięki swemu składowi chemicznemu nie może być uważana za cukier. Nowy cukier nazwano Steviosid.

ZNAK CZASU.

W Berlinie rozpoczęły się ciągnienie piątej klasy pruskiej loterji państwowej. Dzienniki berlińskie zaznaczają przy tej sposobności, że na ogólną liczbę 800.000 losów, nie sprzedano 150.000, a więc prawie 20 proc. Prasa przypisuje to zmniejszenie się liczby grających na loterji z jednej strony przesileniu gospodarczemu, z drugiej zaś podwyższeniu ceny losów.

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sokułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów! 6901

Potrzebna służąca i solidna panienka do 2-ch chłopczyków. Sosnowiec, Małachowskiego 2 C-2. 7382

NAUKA I WYCHOW.

Udzielam konwersacji języka niemieckiego za przystępnem wynagrodzeniem. M. Karpińska ul. Piłsudskiego Nr. 16 m. 15. 7320-7

Szkoła Handlowa w Sosnowcu, Targowa 12 przyjmuje uczniów ze świadectwem szkoły powszechnej lub 3 klasami gimnazjum. Pracownicy państwowi dopłacają 5 zł. miesięcznie. 7344

LOKALE

2 lub 3 eleganckie, słoneczne pokoje z kuchnią na piętrze do wynajęcia. Wiadomość u właściciela Daleka 4a. 7388

2 pokoje pojedyńcze z oddzielnym wejściem Wiadomość tel. 5-85. 7388

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Sienkiewicza 8 m. 8. 7383

Pokój umeblowany, telefon do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 mieszkania 4, 7390

Jeden lub dwa pokoje z kuchnią, sklepem lub bez odnajmie gospodarz. Dąbrowa-Gór. Krótka 3, 7391

Mieszkania 2 pokoje, 3 pokoje i 1 pokój z wszelkiemi wygodami komfortowe do wynajęcia. Prosta 12 (boczna Piłsudskiego). 7387-2

OZENKI

Urzędnik na stanowisku, brunet, kawaler, lat 28 poszukuje panny, cel matrymonjalny, posag dla wspólnego dobra wymagany w gotówce lub nieruchomości. Oferty składać do „Kurjera Zachodniego" można z fotografją lub bez której zwrot ręcze słowem honoru pod „Pracowity". 7384

ZGUBIONE DOKUMENTY

Wanda Ostaszewska zgubiła książkę Kasy Chorych. 7381

Stanisław Namysło unieważnia zgubioną książkę wojskową. 7380

Wacław Sta-owski zgubił książkę Kasy Chorych. 7379

ROZNE

Za długi mojej żony Władysławy z Janików nie odpowiadam. Michał Czernik w Kazimierzu. 7314-3

Pracownia trykotaży — Aleja 1—poleca swetry wełniane, kamizelki, ubranka dziecinne itp. na obstalunek. 7385-3



Lotniczka Ela Beinhorn, która dokonała szczęśliwego lotu nad Afryką, wybiera się obecnie śladem Ammy Johnson do Tokio.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.